IX kadencja

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (nr 164)**

z dnia 23 maja 2023 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (nr 164)

23 maja 2023 r.

Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Asta (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

– zaopiniowanie wniosku w sprawie powołania pana Jana Nowaka na stanowisko prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (druk nr 3175).

W posiedzeniu udział wzięli: **Jan Nowak** kandydat na prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Paulina Gabor**, **Anna Majewska**, **Daniel Kędzierski**, **Maciej Zaremba** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dobrze, wobec tego będziemy powoli rozpoczynać. Proszę państwa, otwieram posiedzenie Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Informuję, że posiedzenie zostało zwołane na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. Bardzo serdecznie witam państwa posłów obecnych osobiście i uczestniczących zdalnie w posiedzeniu Komisji. Bardzo serdecznie witam naszych gości. Przede wszystkim witam prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, pana Jana Nowaka. Bardzo serdecznie witam, panie prezesie. Witam zastępcę prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, pana Jakuba Groszkowskiego. Witam bardzo serdecznie panią dyrektor Departamentu Orzecznictwa i Legislacji w Urzędzie Ochrony Danych Osobowych, panią Monikę Krasińską.

Bardzo proszę członków Komisji o zalogowanie się do systemu do głosowania, musimy sprawdzić kworum. Otwieram głosowanie na kworum. Proszę o naciśnięcie dowolnego przycisku celem potwierdzenia obecności na dzisiejszym posiedzeniu. Dobrze, zamykam głosowanie, proszę o wyświetlenie wyników. W tej chwili obecnych jest 21 posłów. Myślę, że w trakcie posiedzenia doszlusują jeszcze kolejni członkowie Komisji. Z uwagi na to, że jest kworum, możemy rozpocząć realizację porządku dziennego.

Informuję, że porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia obejmuje zaopiniowanie wniosku w sprawie powołania pana Jana Nowaka na stanowisko prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych z druku nr 3175. Przechodzimy do realizacji porządku dziennego. Proszę panią przewodniczącą Annę Milczanowską o przedstawienie wniosku.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, mam zaszczyt przedstawić kandydata na stanowisko prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych pana Jana Nowaka. Pozwolicie państwo, że przedstawię dane o kandydacie wraz z uzasadnieniem. Pan Jan Nowak z ochroną danych osobowych związany jest od 2008 r. Urodzony 20 października 1951 r. w Białej Podlaskiej absolwent Politechniki Warszawskiej Wydziału Mechaniki Precyzyjnej oraz podyplomowych studiów MBA w Wyższej Szkole Menedżerskiej w Warszawie. Karierę zawodową rozpoczął w 1976 r. w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym PREDOM -OBR. Kontynuował ją w następnych latach między innymi w Centralnym Ośrodku Badawczym Normalizacji, w Zakładzie Gospodarstwa Nieruchomościami w dzielnicy Śródmieście miasta stołecznego Warszawy oraz w spółce Elewarr Sp. z o.o., gdzie pełnił funkcję wiceprezesa zarządu. Od 2002 r. do 2019 r., przez pięć kadencji, radny dzielnicy Warszawa Wola miasta stołecznego Warszawy. Od stycznia 2008 r. dyrektor Biura

Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych. Od maja 2019 r. do chwili obecnej prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Wielokrotnie nagradzany w 2008 r., odznaczony przez pana prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego Złotym Medalem za Długoletnią Służbę. W 2017 r. wyróżniony Odznaką Honorową za Zasługi dla Samorządu Terytorialnego przyznaną przez ministra spraw wewnętrznych.

Pełniąc obowiązki zawodowe i funkcje społeczne wykazuje się rzetelną wiedzą merytoryczną, ogromnym zaangażowaniem i odpowiedzialnością. Zarówno wykształcenie, wyróżniająca wiedza prawnicza, zdobyta podczas pracy w Biurze Generalnego Inspektora Danych Osobowych, a następnie w Urzędzie Ochrony Danych Osobowych i w związku z tym doświadczenie z zakresu ochrony danych osobowych utwierdza w przekonaniu, że pan Jan Nowak jest odpowiednim kandydatem na stanowisko prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo pani przewodnicząca. Otwieram dyskusję. Czy pan prezes na początek chciałby zabrać głos, czy raczej chce się odnieść do ewentualnych głosów w dyskusji i pytań członków?

Kandydat na prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych Jan Nowak:

Myślę, że odniosę się do głosów w dyskusji.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Bardzo dziękuję panie prezesie. Wobec tego pierwsza pani przewodnicząca Kamila Gasiuk-Pihowicz, proszę bardzo.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Dzień dobry. Panie prezesie, muszę przyznać, że cieszę się, że widzę pana w dobrym zdrowiu. Jest to niewątpliwie przywilej, a może i nie. Może sformułuję takie pytanie, czy zdaje pan sobie sprawę z tego, że to jest jeden z głównych zarzutów formułowanych do pana? Wszyscy o panu słyszeli, ale nikt pana na oczy nie widział. Nie bierze pan aktywnego udziału w debacie publicznej, co niewątpliwie przy wydawaniu tak wielu kontrowersyjnych decyzji jak te, które są wydawane przez kierowany przez pana urząd, nie buduje autorytetu tego urzędu ani nie wzmacnia zaufania wobec tego urzędu u obywateli. Jeszcze raz cieszę się, że pana widzę na Komisji Sprawiedliwości.

Przypomnę też, że na sprawozdanie ze swojej działalności kazał pan czekać naszej Komisji przez 2 lata. Przyjmowaliśmy bowiem łącznie sprawozdania z pana działalności za 2 lata, bo nie pofatygował się pan jednego roku, aby przedstawić je osobiście na posiedzeniu Komisji. Wydaje się pan być zdziwiony, a nie powinien pan być, bo to jeden z pana głównych obowiązków informacyjnych wobec społeczeństwa – raportowanie swojej działalności wobec przedstawicieli społeczeństwa, jakim jesteśmy my – posłowie, także opozycji.

Muszę też powiedzieć, że dziwi mnie i jest dla mnie zaskoczeniem pana obstawa, jak rozumiem w postaci pracowników urzędu. Jak rozumiem, kandyduje pan na urząd samodzielnie, więc jest to dosyć zaskakujące, że widzimy tutaj pracowników urzędu, którzy pana wspierają i rozumiem, że występują w tym momencie w podwójnej, dosyć wątpliwej roli.

Przechodząc do oceny pana kandydatury, bo tym ma się dzisiaj zajmować nasza Komisja, chciałabym powiedzieć z całą pewnością i z całym zdecydowaniem, że nie powinien pan zostać powołany na następną kadencję na stanowisko prezesa Urzędu Danych Osobowych. Co więcej, z obecnie pełnionego stanowiska powinien pan zostać odwołany jeszcze przed upływem kadencji. Tak, także ukarany, na co bardzo liczę w niedalekiej przyszłości. Dlaczego? Dlatego, że art. 34 ust. 9 pkt 3 ustawy, na podstawie której wykonuje pan swoje obowiązki, a mianowicie ustawa o ochronie danych osobowych stwierdza, że: prezes Urzędu może zostać odwołany przed upływem kadencji w przypadku, gdy sprzeniewierzył się ślubowaniu. Pan tego sprzeniewierzenia się właśnie dopuścił, o czym jednoznacznie rozstrzygnął Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z dnia 6 kwietnia 2023 r. Jest to dla mnie bardzo ważne orzeczenie, którego przyczyną było zainicjowanie przeze mnie działań w trybie dostępu do informacji publicznych.

Chciałam bowiem, kierując się interesem obywateli, dowiedzieć się, jacy sędziowie złożyli swoje podpisy poparcia dla sędziów, którzy kandydowali do neo-KRS. Gdy wygrałam dwuinstancyjne postępowanie, otrzymałam prawomocny, ostateczny wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego, wtedy pojawił się pan, cały spowity w PiS-owską flagę i decyzją wydaną w imieniu Urzędu, którym pan kieruje, zatrzymał to postępowanie, powołując się na przepisy związane z RODO. W uzasadnieniu tego wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego pana rola w tym wpadkowym postępowaniu, tak ważnym dla transparentności życia publicznego, transparentności i wiedzy na temat tego, kto popierał tych sędziów, którzy kandydowali do neo-KRS, Naczelny Sąd Administracyjny wskazał bardzo jednoznacznie – uznać zatem należy, że wydanie przez organ postanowienia z dnia 29 lipca 2019 r., w którym organ administracji państwowej postawił się ponad polskie sądy i wydane przez nieprawomocne orzeczenia, jednoznacznie wskazuje, że prezes UODO, czyli pan, sprzeniewierzył się określonemu w art. 35 ust. 1 ustawy o ochronie danych osobowych ślubowaniu, w którego rocie wprost zapisano, iż zobowiązuje się on do dochowania wierności Konstytucji RP oraz strzeżenia prawa ochrony danych osobowych. Takie postępowanie jest bowiem charakterystyczne dla państw autorytarnych i faszystowskich. Dramatyczna kompromitacja organu, który został panu powierzony. Dramatyczna. Państw autorytarnych i faszystowskich? Pan teraz się z tego śmieje? To jest orzeczenie wydane przez Naczelny Sąd Administracyjny. Organ, który ma o wiele większy autorytet niż pan. Pan, może z racji pewnej niewiedzy czy niezrozumienia tego, co się stało, kwitować to śmiechem, ale obywatelom, którzy chcą mieć poszanowane chociażby prawa dotyczące swoich danych osobowych i ochrony tych danych osobowych, nie jest do śmiechu, kiedy dowiadują się, że na straży ich praw stoi organ, który tak mocno działa na usługach politycznych, że Naczelny Sąd Administracyjny jest w stanie uznać, że jest to wręcz działanie autorytarne i charakterystyczne dla państw faszystowskich. NSA, tak jak powiedziałam, odnosił się do tego, że, jak rozumiemy, na polecenie polityczne chciał pan zatrzymać dostęp do newralgicznych informacji na temat tego, kto podpisał się pod listami poparcia tych kandydatów, którzy kandydowali do Krajowej Rady Sądownictwa. Sądy administracyjne prawomocnie orzekły, że właśnie pan, wydając to postanowienie, naruszył szereg przepisów konstytucji, w tym art. 2, art. 7, art. 10, a także art. 184 konstytucji, art. 6, art. 55, art. 86 RODO, art.170 Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, art. 6, art. 7, art. 8 Kodeksu postępowania administracyjnego, art. 70 Ustawy o ochronie danych osobowych. Całkiem sporo jak na kandydata, który ma właśnie strzec przestrzegania w Polsce tych przepisów.

Stwierdzona właśnie prawomocnymi wyrokami sądów administracyjnych skala naruszeń prawa przez pana Jana Nowaka wywoła także konieczność złożenia zawiadomienia do prokuratury o możliwości popełnienia przez pana przestępstwa niedopełnienia obowiązków lub przekroczenia uprawnień. I takie zawiadomienie zostało przeze mnie do prokuratury złożone. Wiem, że prokuratura jest w tym momencie upolityczniona i zapewne nie zajmie się sprawą, która dotyczy byłego radnego noszącego do czasu, kiedy został prezesem, legitymację Prawa i Sprawiedliwości, ale liczę na to, że już w nieodległej przyszłości niezależna prokuratura zajmie się tym postępowaniem. Podsumowując, chcę powiedzieć, że pana miejsce dzisiaj nie jest tutaj, na Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka jako kandydata na prezesa UODO, ale jest na ławie oskarżonych i liczę, że niedługo się tam pan znajdzie.

Kolejna kwestia, którą chciałabym poruszyć, to kwestia innych kontrowersyjnych decyzji, które pan podejmował. Decyzja, która wstrzymywała obywatelom dostęp do newralgicznych informacji na temat tego, jak ukształtowana jest neo-KRS. Takich decyzji było więcej. Chciałabym przypomnieć chociażby decyzję związaną z wyborami kopertowymi. Chciałabym zwrócić uwagę na to, że nie miał pan żadnych zastrzeżeń do przepisów, które pozwalały na przeprowadzenie korespondencyjnych wyborów prezydenckich. Nie interweniował pan także, gdy Poczta Polska zażądała od samorządów przesłania danych ze spisu wyborców wraz z numerami PESEL w formie, uwaga szanowni państwo, niezabezpieczonego pliku tekstowego. Szokujące. Newralgiczne informacje – PESEL, umożliwiające właściwie skuteczne podszycie się pod każdą osobę. Prezes UODO nie reaguje z oczywistych względów. Wiadomo było, że partii matce zależy

na przeprowadzeniu wyborów kopertowych. Nie reaguje, kiedy tak newralgiczne dane mają być przesyłane przez samorządy w formie niezabezpieczonego pliku tekstowego.

Po raz kolejny wielu ekspertów krytykowało pana, gdy błyskawicznie, nagle przeprowadzał pan kontrolę i nakładał kary finansowe na wspólnotę mieszkaniową, firmę ochroniarską czy firmę zarządzającą nieruchomością w sytuacji, kiedy media ujawniły materiał wideo, na którym widać prezesa PiS-u Jarosława Kaczyńskiego odwiedzającego apartamentowiec zamieszkały przez panią Julię Przyłębską, co pokazuje, jak bardzo blisko ta władza operuje. Wtedy działał pan błyskawicznie.

Jedną z pana obietnic, kiedy pan kandydował, było to, że zapowiadał pan skrócenie postępowań, tak? Taka była pana obietnica. I jak panu poszło? W 2019 r. mieliśmy 50 orzeczeń sądów administracyjnych w sprawach dotyczących bezczynności urzędu, a w 2022 roku już 86. Sporo prawda? Niespełniona obietnica. Jak zwykle widać tę nieudolność w działaniu PiS-u, gdziekolwiek się nie dotkną, tam nieudolność, brak kompetencji, wszystko się sypie.

Kolejna rzecz. UODO boryka się z rosnącym wpływem skarg. Zgodnie ze sprawozdaniem za 2021 r. wpłynęło w sumie 8318 skarg. To jest o 1876 skarg więcej w stosunku do 2020 r. Brakuje pracowników, brakuje pieniędzy na pensje, ludzie odchodzą z urzędu. Pod pana rządami ten urząd traci zaufanie obywateli. Traci zdolność wykonywania swojej pracy. A wyzwań jest coraz więcej. Tematów przemilczanych przez urząd też jest coraz więcej. Chciałabym zwrócić uwagę na kwestie związane z funkcjonowaniem cookies, technologii śledzących, międzynarodowego transferu danych, sztucznej inteligencji, Chat GPT, reklamy śledzące. Polscy obywatele potrzebują Urzędu, któremu będą mogli zaufać. Będą wiedzieli, że nie jest na politycznym pasku. Potrzebują prezesa, który będzie w stanie wyjść publicznie i obronić najbardziej kontrowersyjną wydaną przez siebie decyzję, a nie będzie ukrywał się w swoim gabinecie albo jeżdżąc limuzyną po Warszawie. Potrzebują prezesa, który będzie tłumaczył podejmowane decyzje.

Jest kolejna rzecz, którą chciałabym poruszyć. Jest to także zastrzeżenie do działań pana przewodniczącego Marka Asta. Mianowicie jedna z czołowych organizacji pozarządowych, która zajmuje się szerzeniem wiedzy na temat ochrony danych osobowych, szerzeniem ochrony systemu ochrony danych osobowych – Fundacja Panoptykon bardzo chciała wziąć udział w posiedzeniu dzisiejszej Komisji, zdając sobie sprawę z wagi decyzji, która jest przed nami. Zgłosiła taki wniosek do przewodniczącego i przewodniczący odmówił. Uważam, że jest to absolutne naruszenie standardu transparentności prac Komisji. Nie sądzę, żeby pytania, które zadała ta organizacja wyspecjalizowana w tematyce ochrony danych osobowych, były za trudne do odpowiedzenia przez pana prezesa, ale pozwolę sobie zastosować metodę znaną z licznych spotkań prezesa Kaczyńskiego z obywatelami.

Panie przewodniczący, przedstawiciele tej fundacji przedstawili mi na karteczce pytania, więc PiS-owskim zwyczajem ze spotkań z mieszkańcami pozwolę sobie je odczytać: Jakie konkretnie zmiany organizacyjne planują państwo, żeby przyspieszyć rozpatrywanie skarg i zwiększyć swoją kompetencję w sprawach, jakie będą do nich trafiać w oparciu o nowe zakazy i obowiązki przewidziane dla platform internetowych w Digital Services Act? Jakie jest stanowisko UODO odnośnie do przetwarzania danych osobowych obywateli polskich przez duże modele językowe sztucznej inteligencji, takie jak Chat GPT? Jakie roszczenia w związku z RODO mogą w tym kontekście wystąpić? Czy na przykład mamy prawo żądać usunięcia danych z systemu Open AI? Jakie jest stanowisko UODO w sprawie zakazu targetowania użytkowników platform internetowych w oparciu o ich dane wrażliwe, w tym dane wyinterpretowane z tego, jak się na przykład zachowują w sieci? Czy taki zakaz da się wyegzekwować w kontekście tego, jak działają uczące się algorytmy? Dopasowanie sponsorowanych treści do konkretnych użytkowników nie opiera się przecież o dane zapisane w bazie, które można zweryfikować, ale w oparciu o sam wzorzec zachowania, który nie ma etykiety: dana wrażliwa. Niektóre działania prezesa UODO, tak zwane wybory kopertowe czy listy poparcia do neo-KRS, w minionej kadencji wzbudziły ogromne kontrowersje i spotkały się ze zdecydowaną krytyką sądów i doprowadziły do wątpliwości co do niezależności UODO. Odbywa się to ze szkodą dla osób, których prawo do ochrony danych mogłoby być naruszone. Wobec wątpliwości

co do niezależności prezesa muszą się oni zastanowić, czy ich sprawa będzie rozpatrywana w sposób niezależny. Jaki kandydat ma plan na budowę większego zaufania do instytucji w trakcie najbliższej kadencji? To są przedstawione przeze mnie pytania, które zostały skierowane przez Fundację Panoptykon, której pan, panie przewodniczący, nie dopuścił do udziału w dzisiejszym posiedzeniu Komisji. To tyle, dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca, jak się okazuje, jest możliwość zadania przez organizację takich pytań poprzez posłów. Natomiast nie jest to przyjętą formułą, żeby w trakcie opiniowania kandydatów na urzędy państwowe udział brały organizacje społeczne, bo to posłowie podejmują decyzję i to posłowie biorą udział w dyskusji, a posiedzenie Komisji jest transparentne i jawne. Każdy może włączyć się zdalnie, obserwując nasze dzisiejsze posiedzenie. Pani przewodnicząca, dziękuję za zabranie głosu i za te pytania. Pan przewodniczący Krzysztof Paszyk.

Poseł Krzysztof Paszyk (KP):

Krótko w nawiązaniu do sprawy, która pojawiła się w wystąpieniu przedmówczyni. Mianowicie, panie prezesie, sławetne wybory kopertowe. Chciałem zapytać pana wprost, jak się pan czuje jako osoba kierująca niezwykle ważną instytucją, która przyłożyła rękę do tego szwindla, jakim była próba organizacji wyborów kopertowych? Postawił się pan w jednym szeregu z politykami partii rządzącej, nie widząc żadnych zastrzeżeń, jeśli chodzi o organizację w taki sposób tych wyborów, wbrew stanowisku sądów, wbrew stanowisku konstytucjonalistów, wbrew stanowisku ekspertów od prawa wyborczego. Chciałem zapytać, czy ubiegając się dzisiaj o ten urząd, nie widzi pan takiego dosyć istotnego problemu, że ma w swoim życiorysie taką sprawę, jaką było właśnie pańskie zachowanie i stanowisko Urzędu, który pan reprezentuje, w 2020 r. podczas próby organizacji wyborów kopertowych? Wydaje się to dzisiaj dosyć fundamentalne i kluczowe. Możemy tu oczywiście rozmawiać o jakichś niuansach dotyczących pańskiego życiorysu czy dorobku ostatnich lat, ale to wydaje się sprawa, która stawia pana w bardzo nieciekawym świetle jako kandydata. Chciałem dzisiaj na tej Komisji, korzystając z okazji, poprosić, aby się pan sam poddał takiej krytycznej ocenie, właśnie w kontekście sprawy wyborów kopertowych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo panie przewodniczący. Pan poseł Tomasz Zimoch.

Poseł Tomasz Zimoch (Polska2050):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, opiniujemy dzisiaj kandydaturę pana Jana Nowaka, czyli dyskutujemy nad drukiem nr 3175 z 14 kwietnia 2023 r. Ale proszę państwa, właściwie to dyskutujemy nad drukiem nr 3313 z 22 marca 2019 r. Wtedy to po raz pierwszy przedstawiliście państwo tego kandydata. Obecny druk został niemal skopiowany z tego sprzed 4 lat. Zaczyna się tym samym zdaniem, czyli „z ochroną danych osobowych związany jest od 2008 roku”. Wrzuciliście państwo jeden akapit, ale klawisze kopiuj, wklej były jednak mocno rozgrzane podczas przygotowywania tegorocznego wniosku. Przyznam, że nieco zmieniona została końcówka, czyli końcowa część tego druku sejmowego, ale sens podsumowania opisu kandydata jest taki sam w obu drukach.

Zgłaszający twierdzą, że Jan Nowak jest odpowiednim kandydatem na stanowisko prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Proszę państwa, na pewno? Nie mają państwo najmniejszych wątpliwości? Dlaczego w tym roku nie ma nawet zdania na temat tego, jak działał kandydat przez ostatnie 4 lata właśnie jako prezes Urzędu? Przecież choćby tylko dwie decyzje, działanie wokół dwóch wydarzeń, są tymi, które dyskwalifikują kandydata. Pan Jan Nowak przed tak zwanymi kopertowymi wyborami prezydenckimi niezgodnie z prawem udostępnił Poczcie Polskiej dane wyborców. Może się pan uśmiechać, co pan czyni, bo pana obserwuję, ale sądy w wielu przypadkach uznały, że było to przestępstwo i udostępnianie danych było nielegalne.

W 2019 roku prezes Urzędu zabronił, powtarzam – wręcz zabronił Kancelarii Sejmu ujawnienia list poparcia do KRS. Sądy administracyjne wydawały orzeczenia, że należy ujawnić, że nie wolno zabraniać ujawnienia, a pan polemizował z orzeczeniami sądów. Wbrew

tym orzeczeniom nakazał pan Kancelarii, by nie upubliczniała tych list. Co ciekawe, szedł pan dalej, złożył pan skargę kasacyjną od wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie i 6 kwietnia tego roku Naczelny Sąd Administracyjny wydał ostatecznie wyrok w tej sprawie. Jest on miażdżący dla pana, dla całego Urzędu, ale także dla państwa, którzy tę kandydaturę nadal popierają. Druk sejmowy nosi datę 14 kwietnia, a szanowni państwo, wyrok został wydany 8 dni wcześniej. Nikt z państwa podpisujących się pod tą kandydaturą nie ma wątpliwości? Proszę państwa, przecież wszyscy powinniście wycofać swe podpisy. Powtarzam, wyrok NSA sygn. III OSK 2991/21 jest druzgocący. Przekazałem go do sekretariatu Komisji i wręcz stawiam wniosek, panie przewodniczący, by samo to orzeczenie, sam ten wyrok wraz z uzasadnieniem, było załącznikiem dla Komisji i dla całego Sejmu. Nie będę powtarzał, co już było cytowane z tego orzeczenia, właściwie z uzasadnienia, ale dodam tylko, że według NSA pana celem była próba faktycznego zablokowania wykonania orzeczeń sądów administracyjnych umożliwiających udostępnienie informacji publicznej zawierającej dane osób popierających zgłoszenie sędziów kandydatów do KRS. Działanie prezesa stworzyło kolejną przeszkodę, która miała uniemożliwić uzyskanie wnioskowanych informacji. W istocie prezes UODO polemizował z wyrokami sądów. NSA, Naczelny Sąd Administracyjny wyraźnie pokazuje i wyraźnie zaznacza, że naruszył pan zawarty w art. 10 ust. 1 konstytucji zasadę podziału władzy. Jednocześnie postępowanie prezesa jako bezprawne łamało również zasadę wyrażoną w art. 2 konstytucji zasadę demokratycznego państwa prawnego. Zgodnie z ustawą, o czym była też już tu dzisiaj mowa, prezes Urzędu może zostać odwołany przed upływem kadencji właśnie, kiedy sprzeniewierzył się ślubowaniu, co w uzasadnieniu wyraźnie zaznaczył Naczelny Sąd Administracyjny. Pana kadencja wprawdzie minęła, ale popieranie kandydatury jest zdumiewające i właściwie powinien być to druk sejmowy o odwołaniu pana z funkcji prezesa UODO właśnie w wyniku tego, co orzekł Naczelny Sąd Administracyjny.

Zapoznałem się ze stenogramem z posiedzenia Komisji Sprawiedliwości, a także ze stenogramem dyskusji na posiedzeniu plenarnym sprzed 4 lat. Toczyła się wtedy dyskusja, czy prezesem Urzędu powinien być prawnik, bo ustawodawca wymaga wiedzy prawniczej. Bronił się pan przed czterema laty, że tę wiedzę ma, choć wykształcenia prawniczego pan nie posiada. Przez te 4 lata okazało się, że jest jednak inaczej. Dyskutowano wtedy także o tym, czy będzie pan niezależny, bo przecież przez wiele lat był pan członkiem partii Prawo i Sprawiedliwość. Okazuje się, panie prezesie, że tej zależności pan niestety z siebie nie zrzucił. Jeżeli nie składa pan rezygnacji i chce jednak kandydować, to jak pan chce odzyskać zaufanie?

Z pytań szczegółowych, oprócz tych, które już tu zostały zawarte, choć ono częściowo się pokrywa Jeśli już rzeczywiście pan chce odpowiadać na pytania, to tak najogólniej, jakie wyzwania stoją przed Urzędem w dobie sztucznej inteligencji?

I na koniec za jedno mały plus dla pana. Za to, że potrafi pan przekonać swoje ugrupowanie partyjne, że właśnie wbrew obozowi politycznemu, praca po osiągnięciu wieku emerytalnego nie oznacza pracy do śmierci. Tu się mogę z panem zgodzić – życie zaczyna się i po siedemdziesiątce. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję panie pośle. Pan poseł Kazimierz Smoliński.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, kontynuując narrację rozpoczętą przez panią wiceprzewodniczącą, mogę powiedzieć, że pani wiceprzewodnicząca PO-wskim zwyczajem wprowadza w błąd opinię publiczną i manipuluje faktami i niezrozumieniem podstawowych zapisów ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa. To ciągłe powtarzanie o neo-KRS to już jest moim zdaniem dyskwalifikujące, ponieważ nie ma żadnych podstaw, aby organ ten tak nazywać. Tym bardziej że pani Klub zgłaszał kandydatów do tego, jak to pani mówi, neo-KRS. Wasi przedstawiciele w większości senackiej są również członkami tego organu, który według pani jest jakimś niekonstytucyjnym organem. Pani przewodnicząca, jak pani się wypowiadała, dosyć długo, to ja tego cierpliwie słuchałem. Szkoda, że pani tutaj cierpliwości nie ma. Nie przerwałem pani. Według was panu prezesowi nie wolno tutaj się nawet uśmiechać. Nie wiem, czy ma mieć zaciśnięte zęby, czy co? Jest na Komisji, więc chyba może się uśmiechać. Do rzeczy.

Przypomnę tylko, bo historycznie będzie to przecież zapisane w stenogramie, że art. 11b ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa jednoznacznie stwierdza, że do zgłoszenia kandydata załącza się wykaz sędziów popierających zgłoszenie zawierające imiona, nazwiska, miejsce zamieszkania, PESEL i tak dalej. I następnie art. 11c, myślę, że nie trzeba być prawnikiem, żeby to zrozumieć – zgłoszenie kandydatów dokonane zgodnie z art. 11b, między innymi, „Marszałek Sejmu niezwłocznie przekazuje posłom i podaje do publicznej wiadomości z wyłączeniem załączników". Tym załącznikiem jest wykaz sędziów. Jak więc pan prezes mógł postąpić inaczej niż zgodnie z zapisem ustawowym, który nie został uznany przez Trybunał, ani przez żaden inny organ konstytucyjny? Pani nie rozumie, co to znaczy upublicznienie z wyłączeniem załączników.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

A czym jest informacja publiczna?

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Ale proszę panią przewodniczącą. Panie pośle, proszę nie polemizować.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A ustawa nie jest jednoznaczna? Dobrze, nie będę polemizował z panią poseł. Pani poseł ze mną polemizuje, więc proszę się uspokoić.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Proszę nie polemizować w ten sposób. Po prostu pan się wypowiada i oczywiście ma pan swobodną wypowiedź panie pośle, jak najbardziej. Nawet ustosunkowując się do słów pani przewodniczącej. Pani przewodnicząca nie powinna przerywać i prowadzić w tym momencie rozmowy. Jeżeli pani będzie chciała coś sprostować, to ja pani udzielę głosu, ale nie teraz.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Tak, to ja będę chciała sprostować.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dobrze, ale proszę teraz nie przeszkadzać w wypowiedzi pana posła Kazimierza Smolińskiego. Proszę pana posła.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Właśnie, ja pani nie przerywałem.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Panie pośle. Proszę też nie przerywać i nie przeszkadzać panu posłowi Kazimierzowi Smolińskiemu. Pan będzie też mógł zabrać głos.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Uciszy pan swoją koleżankę.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Każdy może zabrać głos. Ja pani przewodniczącej nie przerywałem, kiedy miała swoją dość długą tyradę, z którą się w wielu aspektach nie zgadzałem, ale cierpliwie czekałem, aż pani poseł przewodnicząca zakończy, więc proszę teraz pozwolić mi się wypowiedzieć w tym zakresie.

Przypominam jeszcze raz, zgłoszenie kandydatów przekazuje się do publicznej wiadomości z wyłączeniem załączników. Pamiętam debatę w Sejmie nad tą zmianą ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa, gdzie ten fragment podlegał wówczas dyskusji i debacie, czy mamy upubliczniać załączniki czy nie mamy ich upubliczniać. Sejm jednoznacznie stwierdził, że nie upublicznia się załączników. Wobec tego nie podaje się ich do publicznej wiadomości. W przeciwnym wypadku taki zapis byłby bezprzedmiotowy, bo każdy ma prawo dostępu do tych informacji w ramach dostępu do informacji publicznej, a właśnie nie podaje się ich do informacji publicznej. To jest jednoznaczny zapis.

Widzę, że pani przewodnicząca ma jakiś problem emocjonalny, żeby chwilę poczekać i wytrzymać wypowiedź, która jest niezgodna z pani stanowiskiem, ale proszę cierpliwie czekać aż zakończę. Moim zdaniem tego typu argumentacja jest kompletnie niezgodna

z rzeczywistością, a to, że tak orzekł Naczelny Sąd Administracyjny wcale nie znaczy, że przepis i postępowanie pana prezesa nie jest zgodne z konstytucją. Nikt nie orzekł tej niekonstytucyjności. Znowu ten brak jakiejkolwiek cierpliwości.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Ale nikt nie mówi o niekonstytucyjności, tylko o łamaniu prawa przez pana prezesa.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani przewodnicząca, jeszcze raz zwracam pani uwagę.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Znowu brak kultury. Już nie mówię, że nieznajomości prawa, ale brak kultury. Pani przewodnicząca, to pani zaczęła.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani wybaczy, to po prostu nie na tym polega. Zaraz zarządzę przerwę, aż pani przewodnicząca ochłonie.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Ale epitety w stosunku do prezesa.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Tak jak można było w stosunku do PiS i do prezesa się wypowiadać, to było bardzo kulturalnie, tak? A teraz pani nawet kilku minut nie może wytrzymać, bo mówię pewnie ze 3 minuty, tak? Pani mówiła z 10 minut i my to cierpliwie znosiliśmy, a pani nawet 3 minut nie potrafi wytrzymać, że tak powiem, żeby cierpliwie znosić inny niż pani pogląd. Proszę to uszanować. Chociaż odrobinę szacunku dla innych członków Komisji. Nie uważam się w niczym gorszym członkiem niż pani. Dla mnie jest to jednoznaczne, że pan prezes nie mógł postąpić inaczej niż zgodnie z zapisem, jak powiedziałem, art. 11c ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa.

Według mojej wiedzy sędziowie, którzy wydali tak haniebny wyrok, łącznie z tym uzasadnieniem nawiązującym do faszyzmu i do hitleryzmu, to jest w ogóle skandal. Wiem, że są prowadzone postępowania dyscyplinarne wobec tych sędziów i poczekamy na wynik tych postępowań. Nie chcę w tym zakresie orzekać, ale naprawdę uważam to orzeczenie za skandaliczne i moim zdaniem absolutnie nieuznające tego, że pan prezes miał postąpić inaczej. Uzasadnienie jest, jakie jest. Państwo możecie zadawać pytania i że tak powiem uzyskiwać odpowiedzi lub nie. Pan prezes będzie odpowiadał według własnej woli. Zresztą zgodnie ze zwyczajem, bo nie ma się obowiązku odpowiadać na wszystkie pytania, bo niektóre są przecież prowokacyjne. Tyle mogę stwierdzić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Obiecał pan, że mogę sprostować.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Nie ma żadnego sprostowania.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dobrze, proszę bardzo, ad vocem.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Dobrze, więc przede wszystkim chciałabym powiedzieć, że naprawdę skandalem, panie pośle Smoliński, to było jednak postępowanie prezesa, które łamało przepisy ustawy. A jeszcze większym skandalem jest to, co przed chwileczką pan ujawnił, a mianowicie toczenie postępowań dyscyplinarnych wobec sędziów za treść orzeczenia czy uzasadnienia, które wydali. To jest absolutnie coś skandalicznego i właśnie charakterystycznego dla państw autorytarnych i faszystowskich, gdzie toczy się postępowania i wymusza na sędziach wydawanie określonych orzeczeń.

Jeżeli chodzi o rozumienie przepisu, który pan przytoczył, to chciałabym bardzo jasno powiedzieć, że sądy administracyjne prawomocnie rozstrzygnęły, że ten przepis nie stoi

na przeszkodzie, aby udostępnić wykaz w trybie informacji publicznej. One mówią tylko o tym, że nie było obowiązku zamieszczenia tych list poparcia na stronie internetowej razem z wnioskiem, tak?

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Nie trzeba być prawnikiem, żeby zrozumieć, że nie ma pani racji.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Nie stoi to na przeszkodzie, żeby obywatel mógł wystąpić z pytaniem w trybie dostępu do informacji publicznej z prośbą o udostępnienie właśnie tej treści informacji. Każdy wie, że to było rozstrzygające dla obywateli i pokazujące upolitycznienie tej prokuratury, kiedy wszyscy dowiedzieliśmy się, że ci sędziowie, którzy poparli kandydatów do niekonstytucyjnie ukształtowanego KRS-u mieli awanse, nagrody, ich kariera absolutnie przyspieszyła tylko dlatego, że postawili taki a nie inny podpis na tych listach poparcia. Nie byli to najlepsi profesorowie prawa z całej Polski, tylko mierni, nieznani nikomu sędziowie, żadne autorytety.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Nie ma to nic wspólnego z meritum dzisiejszego posiedzenia.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Doskonale pan wie, że właśnie to chcieliście ukryć przed opinią publiczną. Upolitycznienie tego procesu i pokazanie, jak wiele zyskali ci, którzy złożyli podpisy poparcia na listach.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Nic nie chcieliśmy ukryć, to już jest pani interpretacja, pani przewodnicząca. Czy pan poseł chciał coś sprostować?

Poseł Tomasz Zimoch (Polska2050):

Jedno zdanie.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Ale jak zdanie? Teraz w kolejności jest pani poseł Barbara Dolniak, później pan doda.

Poseł Tomasz Zimoch (Polska2050):

Ja panią poseł Barbarę Dolniak zawsze przepuszczę, panie przewodniczący, nie mam żadnych wątpliwości.

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Do mnie pan? Ależ bardzo dziękuję panie pośle. To tutaj w stronę pana posła Tomasza Zimocha. Teraz do tematu dzisiejszej Komisji. Pani poseł przewodnicząca Anna Milczanowska przeczytała nam dane o kandydacie wraz z uzasadnieniem. Pozwolicie państwo, że jednym z argumentów, ale nie jedynym, który przemawia za tym, żeby kandydat uzyskał pozytywne poparcie jest akapit, który mówi o wielokrotnym nagradzaniu. W 2018 r. odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Złotym Medalem za Długoletnią Służbę. Pytanie, co to znaczy za długoletnią służbę? Gdzie ta służba? W tych instytucjach dotyczących danych osobowych to chyba nie bardzo, gdyż dyrektorem zostaje pan dopiero w 2008 r., a to pierwsze odznaczenie za długoletnią służbę, to o czym mówimy?

Po drugie, w 2017 r. wyróżniony Odznaką Honorową za Zasługi dla Samorządu Terytorialnego przyznaną przez ministra spraw wewnętrznych. Pani przewodnicząca, jaki to argument do tego, żeby kandydować na stanowisko prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych? Żaden. Proszę wybaczyć, ale to żaden argument, bo dotyczy on pracy dla samorządu terytorialnego przyznaną przez ministra spraw wewnętrznych za zasługi. Nawet nie wiemy, jakie to zasługi. Proszę pamiętać, że zrezygnował pan z przynależności do partii politycznej w 2019 r., ale to tak na marginesie.

Zaczyna się kolejna część, zarówno był radnym, ale pytanie, czy to ma związek i czy prowadził działalność w omawianym zakresie będąc samorządowcem? Czy ja pani przeszkadzałam w odczytywaniu pani przewodnicząca? Wszystkim zwraca pani uwagę, a tym razem sama pani przerywa.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Ma pani zarzuty do mnie.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani poseł, proszę kontynuować i proszę sobie wzajemnie nie przeszkadzać.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Czy pani mnie przedrzeźnia? Przecież to jest żenujące.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani przewodnicząca, proszę o zachowanie powagi.

Poseł Barbara Dolniak (KO):

To, że ktoś otrzymał odznaczenie, to wcale nie oznacza...

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Proszę nie przeszkadzać swojej koleżance.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Proszę posłuchać, co pani poseł ma do powiedzenia.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Nie, pani przewodnicząca, proszę opanować nerwy, emocje i zacząć zachowywać z godnością, która powinna licować z pani funkcją.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Jestem bardzo spokojna, pani poseł dobrze o tym wie. Dlatego to panią tak irytuje.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Nie, proszę pani. Zwracam pani uwagę na niekulturalne zachowanie.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Moje panie… Proszę bardzo, pani poseł Barbara Dolniak.

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Trzeci raz spróbuję, mam nadzieję, że w końcu zacznę. To, że ktoś otrzymał wyróżnienie w jakiejś dziedzinie, to wcale nie oznacza, że to wyróżnienie wiąże się z efektem nabycia wiedzy i doświadczenia w dziedzinie, jaką jest ochrona danych osobowych. My wybieramy nie ze względu na zasługi dla samorządu terytorialnego czy za długoletnią służbę. Cokolwiek to znaczy – za długoletnią służbę. Pani przewodnicząca, gdyby przyjąć, że to za lata pracy, to każdy z nas, każdy pracujący obywatel, mógłby kandydować na to stanowisko, bo dostanie nagrodę jubileuszową. W związku z tym dostaje swoistego rodzaju nagrodę za długoletnią pracę, ale to jak gdyby na marginesie, co zupełnie nie ma znaczenia dla oceny kandydatury.

Proszę państwa, bardziej zastanawia mnie kolejny akapit – zarówno wykształcenie, wyróżniająca wiedza prawnicza. Otóż chciałam zapytać, jaka to wyróżniająca wiedza prawnicza predestynuje pana do tego, żeby kandydować na funkcję prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych? Jeżeli chodzi o pana wykształcenie, to nie odczytuję w danych, do których mamy dostęp, by zdobył pan na jakiejś uczelni wiedzę prawniczą. Mało tego – wyróżniającą wiedzę prawniczą. Naprawdę gratuluję tym, o których można powiedzieć, że mają wyróżniającą wiedzę prawniczą, ale chciałabym się dowiedzieć, na jakiej podstawie uznano pana jako osobę z wyróżniającą wiedzą prawniczą? Nie znalazłam chociażby kwestii pana wykształcenia, jeżeli chodzi o zdobywanie wiedzy prawniczej czy pogłębianie jej w tym zakresie.

Kolejna kwestia. Gdyby w stosunku do sędziego postawiono zarzut sprzeniewierzenia, to wie pan, panie prezesie, czym by się to skończyło? Postępowaniem dyscyplinarnym i bardzo poważną karą, może nawet zniesieniem z urzędu, bo słowo „sprzeniewierzenie" jest jednym z najgorszych oznaczeń, że ktoś naruszył reguły, zasady, prawo. Naczelny Sąd Administracyjny stwierdził, że prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych sprzeniewierzył się określonemu w art. 35 ust. 1 ustawy o ochronie danych osobowych ślubowaniu, w którym w rocie wprost zapisano, iż „zobowiązuje się on do dochowania wierności konstytucji oraz strzeżenia prawa ochrony danych osobowych". To, czy pan się

z tym zgadza czy nie, to jest pana osobista sprawa, ale prawomocny wyrok sądu jest dla pana wiążący. Niestety dzisiejsi rządzący mają taką zasadę postępowania, że jak uchwalacie państwo prawo, a my – opozycja, podnosimy zarzuty co do kwestii zgodności z konstytucją, to państwo do nas mówią, byśmy się odwoływali do Trybunału Konstytucyjnego. Jeżeli w tym Trybunale zapada orzeczenie, które państwu pasuje, to się na nie powołujecie. Podobnie jest z orzeczeniami sądu. Jeżeli zgadzacie się z wydanym orzeczeniem, to go argumentujecie. Wystarczy natomiast, by Trybunał Konstytucyjny czy sąd wydał orzeczenie, którego treści nie podzielacie, zaczynacie je kwestionować. Mało że kwestionować, wy je deprecjonujecie do tego stopnia, że nie chcecie tego orzeczenia stosować. Jeszcze w Polsce nie zmieniły się zasady i dopóki obowiązują prawomocne orzeczenia sądu, dopóty każdy z nas – obywateli, także prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych, jest zobowiązany tego orzeczenia przestrzegać. W związku z tym, jeżeli go nie przestrzega i publicznie podejmuje działania, które mają doprowadzić do sytuacji, że to orzeczenie jest wstrzymane, nie podlega wykonaniu, jakiegokolwiek użylibyśmy określenia, są to działania przeciw zasadom praworządności.

Nie wolno panu jako prezesowi Urzędu Ochrony Danych Osobowych podejmować takich decyzji, bo daje pan przykład innym obywatelom. Skoro wolno podejmować takie działania sprawującemu ważny urząd w państwie, chroniącemu nasze dane prywatne, dane wrażliwe, to każdy z obywateli powie: skoro może robić to przedstawiciel jednego z najważniejszych organów w państwie, to mogę robić to ja. W związku z tym, skoro prowadząca działalność gospodarczą grupa osób czy osoba podejmuje działania naruszające ustawę o ochronie danych osobowych, to jakie będzie miał pan argumenty, gdy stanie naprzeciwko pana, ale pan też nie przestrzega prawa? To jest cały problem, panie prezesie. Prawo jest równe wobec wszystkich. Jeżeli zapada prawomocne orzeczenie, to nikomu nie wolno tego orzeczenia kwestionować ani wstrzymywać jego wykonania, dopóki drugi sąd, w ewentualnym kolejnym postępowaniu, nie wyda decyzji wstrzymującej wykonanie, bo ktoś na przykład zaskarżył do sądu tytuł wykonawczy. Wtedy tak, sąd wydaje postanowienie zabezpieczające, czyli wstrzymanie wykonania, ale może to zrobić sąd, a nie prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych. W związku z tym, powtórzę, jak to jest możliwe, że w danych opisujących pana osobę zapisano i pani przewodnicząca Milczanowska to odczytuje, że charakteryzuje się pan wyróżniającą wiedzą prawniczą?

Chciałabym więc na koniec zapytać jeszcze raz, co to za wyróżniająca wiedza prawnicza, która uzasadniała taki zapis informacji w danych o pana osobie? Co to za długoletnia służba? Co to za zasługi dla samorządu terytorialnego, które związane są z pełnieniem funkcji prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych? W ten sposób, przy takiej informacji, mógłby pan kandydować na każde stanowisko. W zasadzie są to informacje, które pozwoliłyby na kandydowanie na wszelkie możliwe urzędy w państwie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani poseł, do końca bym się nie zgodził, dlatego że jeżeli ktoś pełniący określone obowiązki na ważnych stanowiskach państwowych i samorządowych wywiązuje się z tych obowiązków wyróżniająco, to jest nagradzany. Jest duże domniemanie, że również na innych stanowiskach, w innych instytucjach będzie podobnie.

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Naprawdę?

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Oczywiście, że tak.

Poseł Barbara Dolniak (KO):

A skąd pan wysnuwa takie wnioski? To, że jesteśmy sprawni…

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Generalnie, przebieg kariery zawodowej jakiegokolwiek kandydata jest zawsze oceniany przez gremium opiniujące i z całą pewnością dobre oceny w pełnieniu rozmaitych funkcji powinny być brane pod uwagę przez zespoły opiniujące. Wiem, że pan poseł Tomasz Zimoch chce zabrać głos, ale przed panem jeszcze była pani przewodnicząca Anna Maria Żukowska.

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Pozwoli pan, panie przewodniczący, w tej sytuacji o ad vocem.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Jeszcze ad vocem, tak?

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Tak. Panie przewodniczący, to, że jest się świetnym, nawet fantastycznym i zbiera się bardzo pozytywne opinie przy wykonywaniu określonego zawodu, zajmowaniu określonego stanowiska, wcale nie oznacza, że będziemy równie dobrzy przy wykonywaniu innych zajęć, bo może się okazać, że wcale nie jesteśmy do tego predestynowani. Panie przewodniczący, wybaczy pan, odznaczenie za długoletnią służbę czy za zasługi dla samorządu terytorialnego nie może być dla mnie argumentem przemawiającym za tym, żeby być prezesem Urzędu Ochrony Danych Osobowych, bo nie ma to żadnego związku. A przynajmniej do tej pory nie usłyszeliśmy, by taki związek istniał.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani poseł jak najbardziej ma prawo do takiej oceny, ale ja mam też prawo do innej. Proszę bardzo, pani przewodnicząca Anna Maria Żukowska.

Poseł Anna Maria Żukowska (Lewica):

Panie prezesie, dopiero w 2019 r., czyli raptem 4 lata temu, zakończył pan swoje członkostwo w partii Prawo i Sprawiedliwość. Wszystkie te argumenty, które zostały przytoczone, czyli między innymi: wybory kopertowe, listy poparcia dla neo-KRS, czyli to, że sądy uznały, że udostępnienie danych w przypadku wyborów kopertowych stanowiło przestępstwo i zobowiązały pana do przeprowadzenia postępowania w tej sprawie, a pan tego nie zrobił.

Proszę powiedzieć, jak przeciętny obywatel ma się czuć w takiej sytuacji, kiedy według niego dojdzie do naruszenia jego danych osobowych? Skąd ma wiedzieć, czy podejdzie pan do niego tak samo jak do członków partii Prawa i Sprawiedliwości, jeżeli dojdzie do kolizji tych praw? Jeżeli będzie przypuszczenie, że być może te dane osobowe wykradł, naruszył ktoś, kto jest związany z partią rządzącą, to że jego sprawa będzie rozpatrzona przez pański urząd obiektywnie i nie będzie pan stosował tego filtra przynależności partyjnej, który był niestety widoczny w pańskiej dotychczasowej działalności na przytoczonych przeze mnie przed chwilą przykładach. Są to obawy, które podziela wiele obywatelek i obywateli, bo podkopują one zaufanie do urzędu, który powinien być urzędem niezależnym politycznie, stojącym na straży praw, bardzo fundamentalnych praw obywateli. Każdy powinien mieć taką pewność, że jeżeli zgłosi się ze skargą, to ta sprawa zostanie rozpatrzona merytorycznie, a nie na gruncie politycznym.

Mam jeszcze do pana konkretne pytania, dlatego że było to poruszane już kilka razy w kwestii sztucznej inteligencji. Kwestie tak zwanych mechanizmów, które generują nowe treści na podstawie czyichś danych osobowych, ale przekształcają je, tak jak na przykład Midjourney. Mieliśmy niedawno przykład, kiedy przekształcone zostało zdjęcie poszukiwanej nadal Iwony Wieczorek, zostały do niego dopisane sformułowania – słowa, które rzekomo wygłaszała. Czy bierze pan pod uwagę, że będą to wyzwania, z którymi przyjdzie się mierzyć pańskiemu urzędowi w przyszłości? Jakie ma pan kompetencje do tego, żeby przeciwstawiać się takim naruszeniom praw obywateli? Z naruszaniem praw do wizerunku, z naruszeniem danych osobowych, które są wyzwaniami przyszłości, związanymi z nowymi technologiami, ze sztuczną inteligencją. Mam nadzieję, że nie będziemy bezradni jako obywatelki i obywatele tylko dlatego, że jest pan politycznym nominatem i że dokształci się pan w tej dziedzinie. Aczkolwiek, szczerze mówiąc, nie wiem, czy to będzie potrzebne, dlatego że żeby pańska kandydatura uzyskała poparcie, to musi również uzyskać poparcie Senatu. Chciałabym więc zapytać, co pan robi w tym kierunku, żeby przekonać do siebie przedstawicieli opozycji, którzy mają większość w tym Senacie? Czy nie zamierza nam pan odpowiedzieć na żadne pytanie, bo zakłada pan i słusznie, że pańska kandydatura nie ma szans? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dobrze, teraz krótko pan poseł Tomasz Zimoch.

Poseł Tomasz Zimoch (Polska2050):

Tak, krótko, ale ad vocem do tego, co pan przewodniczący…

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

W innej sprawie się pan wcześniej zgłaszał, a teraz?

Poseł Tomasz Zimoch (Polska2050):

Tak, ale w międzyczasie coś się wydarzyło.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dobrze, proszę bardzo.

Poseł Tomasz Zimoch (Polska2050):

Bardzo mnie cieszą słowa pana przewodniczącego, że do końca się pan nie zgadza z panią poseł Dolniak. Czyli jednak w znacznej mierze zgodził się pan z wywodami pani poseł. Pani poseł być może umknęło, co mówiłem. Dyskutujemy właściwie nad drukiem sprzed 4 lat, więc trochę rozszerzając pytanie, może od 2019 r. do dzisiaj pan prezes otrzymał jakieś odznaczenia? Druk jest skopiowany z tego sprzed 4 lat i może przez te 4 lata uzupełnił pan jednak wiedzę prawniczą? Tego też nie wiemy.

Właściwie chciałem powiedzieć jedno słowo do pana posła Kazimierza Smolińskiego. Panie pośle, możemy się różnić, możemy mieć inne poglądy na wiele spraw, ale to, co pan powiedział, przecież pan jest prawnikiem, jest to zaprzeczenie wszystkiego, czego uczył się pan na studiach, a także później z tym, co przedstawiał pan jako prawnik. Jak pan może mówić, że po prawomocnym orzeczeniu w wyniku skargi kasacyjnej Naczelnego Sądu Administracyjnego mimo wszystko pan prezes mógł jednak działać tak, jak działał? Panie pośle, niech pan wycofa się z tych słów.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Jeszcze pani poseł chciała?

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

To znaczy, ja mam tylko kwestię formalną. Szanowni państwo, głównym zadaniem Komisji jest zaopiniowanie kandydatury pana Jana Nowaka, więc muszę zadać to pytanie. Czy osoba, wobec której w prawomocnych orzeczeniach Naczelny Sąd Administracyjny i szereg innych sądów administracyjnych stwierdziły, że sprzeniewierzyła się złożonemu ślubowaniu, może być uznana za osobę o nieskazitelnym charakterze? Czy ma nieposzlakowaną opinię? Przypomnę, że zgodnie z art. 34 ust. 4 pkt 6 ustawy o ochronie danych osobowych jest to wymóg niezbędny do tego, żeby mógł pan zostać prezesem UODO. W mojej ocenie ten fragment uzasadnienia NSA, które było tu już wielokrotnie przytaczane i które mówi, że sprzeniewierzył się pan ślubowaniu, że nie dochował pan wierności konstytucji, nie stał pan na straży ochrony danych osobowych i że pana zachowanie było charakterystyczne dla państw autorytarnych i faszystowskich, wobec tak jednoznacznej, negatywnej oceny pana postępowania wyrażonej przez Naczelny Sąd Administracyjny, z całą mocą należy uznać po prostu, że nie może być pan powołany na kadencję, bo nie wypełnia pan wymogów ustawowych.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Już to pani mówiła.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Nie ma pan nieskazitelnego charakteru, jeżeli Naczelny Sąd Administracyjny mówi, że działał pan w sposób charakterystyczny dla państw faszystowskich.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Właśnie akurat to sformułowanie dyskwalifikuje ten wyrok i dlatego też się z tym wyrokiem nie będziemy zgadzać. Proszę państwa, uzasadnieniem wyroku też można naruszyć czyjeś dobra osobiste.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Pani poseł już orzekła sama, za całą Izbę.

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Panie przewodniczący, za daleko pan zmierza.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Proszę bardzo, pan poseł Tadeusz Cymański.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję. Jestem gościem, bo tu sami swoi, a ja przyszedłem z zewnątrz.

Poseł Anna Maria Żukowska (Lewica):

Przepraszam, ale to nieprawda.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS) – spoza składu Komisji:

Przepraszam w takim razie, miło mi być w towarzystwie. Najpierw, à propos faszystowskich. Pani poseł, warto czytać, słuchać mądrych ludzi. Niech pani posłucha, pani poseł. Mówię w tej chwili, bo pani trzy-, czterokrotnie o tym faszyzmie, więc chce pani powiedzieć, że użycie przez NSA tego słowa w uzasadnieniu wywołało konsternację i zakłopotanie nie tylko PiSiorów i prawicowców, ale wywołało zakłopotanie co bardziej zacnych i bezstronnych. Proszę pani, są jeszcze w Polsce… Niech pani nie przerywa.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Niech pani wytrzyma trochę no.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Teraz nagle po prostu jest kakofonia. Przepraszam bardzo, panie pośle Mariuszu, pani poseł przewodnicząca.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, czy pan widzi ten mój wysiłek?

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Ale ja wyrażam zgodę.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

To proszę milcząco wyrażać tę zgodę.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, czy pan widzi?

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Zgadzam się, to są PiSiory.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Czy panie dadzą wypowiedzieć się panu posłowi Tadeuszowi Cymańskiemu? Bo jeżeli nie to na razie zarządzę przerwę, żeby wystudzić te emocje. Przecież pan poseł nigdy nie wzbudza takich negatywnych emocji, generalnie pozytywne. Proszę bardzo panie pośle.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS) – spoza składu Komisji:

Jakie to piękne przysłowie jest i powiedzenie: uderz w stół. Na szczęście są obiektywni ludzie i oni to zauważyli.

Przechodząc teraz do samej rzeczy, to jest mój deficyt i mankament, że nie jestem prawnikiem, ale jest to również pewną przewagą i atutem, dlatego że reprezentuję ludzi, którzy się przyglądają, również wyrokom. Widzę na przykład różnicę między wyrokiem a wyrocznią. Wyrok sądowy to nie jest wyrocznia delficka, że ja mam klęknąć. Teraz pytanie, bo tutaj nagrały się bardzo ciekawe rzeczy, bo o to jest ten spór. Pani poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz, atakując naszego pana posła, który przed chwilą prezentował to uzasadnienie, powiedziała, jak można w ogóle podać do dyscypliny za treść orzeczenia. Dokładnie tak uważacie. A chcę powiedzieć, właśnie jako nie-prawnik i każdy poseł może pokazać i przytoczyć werdykty sądowe, które obrażają poczucie sprawiedliwości, które urągają trzeźwemu myśleniu. Tak, zdarzają się takie. Znakomita większość sędziów w Polsce…

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Ale wy za nie nie ścigacie.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS) – spoza składu Komisji:

Znowu pani… Ale dotykam panią w tych czułych miejscach. Niech pani jeszcze posłucha, bo to nie koniec. Proszę pani, tak, tylko wtedy jak weźmie łapówkę albo jak zabije kogoś po pijanemu, to wtedy ma być postępowanie dyscyplinarne. Uważam, że jeżeli są, a każdy poseł może ze swojej praktyki pokazać wyroki – bezsilność wobec szaleństwa i nieodpowiedzialności, kiedy sędzia łamie elementarne zasady, depcze materiał dowodowy i zwykły człowiek z ulicy może odwołać się do skargi kasacyjnej, tak? To ma związek z tym tematem. To ma związek z tym faszystowskim tematem. A teraz co, że został, tak?

Niech pani wytrzyma. Co to ma wspólnego? Mówię o pewnej logice. Jeżeli przed chwilą pan poseł był łaskawy przeczytać fragment ustawy, gdzie, przepraszam za użycie tego zwrotu, jak byk stoi, że pani marszałek podaje do publicznej wiadomości bez załączników. Ciszej. Trzecie wejście pani? Bo jak pani się tak rozgrzeje, to ja się rozgrzeję i wtedy będzie ciekawie. Ja robię ogromny wysiłek, żeby się nie uśmiechać, nawet jeśli miałby to być uśmiech politowania, ale pani też promienieje.

Poseł Anna Maria Żukowska (Lewica):

Przepraszam, ale takie seksistowskie aluzje to może były modne za pańskiej pierwszej kadencji, ale już nie.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dobrze, ale pani wybaczy. Pani przewodnicząca Żukowska, pani przewodnicząca Gasiuk -Pihowicz, naprawdę przywołuję panie do porządku.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Jestem zdegustowana tymi uwagami, które pan wygłasza. Ja naprawdę nie promienieję. Jestem zdegustowana i oczekuję, że będzie pan reagował. To nie są merytoryczne wypowiedzi godne posła.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani niestety cały czas prowokuje i przerywa każdemu posłowi.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Trzeba przerwać tak niegodną, seksistowską wypowiedź.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Jaka niegodna i seksistowska? Nie widzę tutaj żadnego seksizmu. Proszę bardzo, pan poseł Cymański. Proszę dalej i też do meritum panie pośle.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS) – spoza składu Komisji:

Jeżeli tak, to mogę panią przeprosić, ale gdybyśmy poszli do sądu albo na Komisję Etyki, to to nagranie z tego całego przebiegu pokaże, kto tu kogo prowokował i wyprowadzał z równowagi, bo ja elegancko zacząłem, a pani trzy razy mi się tutaj…

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Panie przewodniczący, przekonanie o własnej nieomylności...

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Ale proszę nie przerywać.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Nie przerywam, odpowiadam na pytanie.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani wspólnie ze mną, prezydium, prowadzi to posiedzenie, a pani przerywa wtedy, kiedy wypowiadają się posłowie, których zdania są niezgodne z pani opinią. Nie na tym polega udział w prezydium. Proszę bardzo.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS) – spoza składu Komisji:

Chciałem powiedzieć, że jeżeli treść ustawy była zacytowana bardzo precyzyjnie i jest jednoznaczna, to jeżeli sąd, nieważne jaki, wydał taki wyrok czy orzeczenie, które jest w jawnej sprzeczności z tą ustawą, to zarzuty tu czynione są chybione.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

No nie.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS) – spoza składu Komisji:

Mówiąc elegancko. Tak, tak uważam. Tym bardziej że użycie jeszcze tego słowa „faszystowski" co zostało i słusznie będzie podniesione jako naganne, bo tego sąd nie powinien użyć. Tak, zwłaszcza „faszystowski", bo o tych „autorytarnych" to jeszcze. Czytałem dokładnie wiele wypowiedzi wybitnych ludzi i ta sprawa nie jest taka cacy. Wreszcie ostatnia kwestia.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Ale co pan mówi, jakie – wyrzucić na zbity pysk sędziów? Co pan mówi?

Poseł Tadeusz Cymański (PiS) – spoza składu Komisji:

Mam prawo.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Panie przewodniczący, ja może rozstrzygnę ten spór, przytaczając…

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Ale pani znowu przerwała panu posłowi Cymańskiemu. Proszę bardzo.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

To pan przerwał. Odpowiadam na pana zarzut.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS) – spoza składu Komisji:

Tu chodzi o to, że najwyższą władzą jest suweren, czyli naród i on też już niedługo rozstrzygnie ten nasz spór przy urnie wyborczej. Spokojnie. I uszanujemy to, bo jest to najważniejszy werdykt.

Jeżeli chodzi o sprawę, która jest drugim zarzutem to w sytuacji, kiedy… Już pomijam kwestię brzmienia ustawy, ale uważam, że przecież nie po to chodziło o ujawnienie tych nazwisk sędziów, żeby zaspokoić ciekawość. Trzeba też pamiętać i każdy człowiek, który w tej sytuacji byłby świadomy, co się dzieje, jak to wygląda w tej sytuacji rozszalałej i przy tej nienawiści. Przecież ujawnienie nazwiska… Gdybym ja był sędzią, to nie życzyłbym sobie ujawnienia nazwiska. Prosiłbym… Dlaczego? Bo wszyscy, którzy mają odwagę nie być po waszej myśli, są później publicznie poddani ostracyzmowi i atakom. I to jeszcze perfidnym. Grozi im nie tylko zniszczenie życia osobistego, ale nawet coś więcej. Ta nienawiść prowadzi... Piąte pani wejście.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

A pisanie paszkwili w Ministerstwie Sprawiedliwości z osobowych teczek...

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Proszę panią, pan poseł Cymański jeszcze nie skończył.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS) – spoza składu Komisji:

Pani swoje grzechy usprawiedliwia cudzymi. A u was to, a u was tamto. Ja teraz mówię o was.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Nie, to jest wasza metoda działania – niszczenie życia osobistego sędziom, którzy wydają wyroki, które się wam nie podobają.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani przewodnicząca, przywołuję panią do porządku, naprawdę.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Paszkwile pisane w Ministerstwie Sprawiedliwości, redagowane, jak donoszą media, przez Puchalskiego. Co to jest?

Poseł Tadeusz Cymański (PiS) – spoza składu Komisji:

Czy ja bronię tego, co jest naganne przy naszym udziale?

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Ale nigdy pan tego nie krytykował.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pięć minut przerwy na wyciszenie emocji.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

… i moralizować, jak pana szef pozwalał na to, żeby pod jego nosem pisano paszkwile o sędziach, którzy bronili konstytucji?

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani przewodnicząca, zarządziłem przerwę.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Z teczek osobowych sędziów? Będziecie za to odpowiadać karnie, bo to jest kryminał – wykorzystywanie danych personalnych sędziów do napisania paszkwili.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS) – spoza składu Komisji:

Szóste wejście. To znaczy, że dobrze mówiłem.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Nie, proszę pana, źle pan mówił i powinien się pan wstydzić. Powinien się pan wstydzić tego, co pan mówi, bo próbuje pan moralizować, a nie ma pan do tego żadnych podstaw.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Pani przewodnicząca, proszę wyciszyć głośnik.

[Po przerwie]

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Panowie posłowie, proszę o wyciszenie rozmów i zajęcie miejsc. Mam nadzieję, że w trakcie krótkiej przerwy te emocje się trochę wychłodziły? Panie pośle, wznawiam posiedzenie i kontynuuje pan poseł Tadeusz Cymański. Umawiamy się, że już nie przerywamy. Jeżeli chcemy coś powiedzieć, to oczywiście dam jeszcze możliwość dopowiedzenia ad vocem.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS) – spoza składu Komisji:

Mam nadzieję, że emocje już trochę opadły, więc nie będę tego kontynuował, tylko zwrócę uwagę na to, że wszystkie te przypadki, również fakty, które były podnoszone w odniesieniu do opiniowanego kandydata, należy brać pod uwagę wszystkie okoliczności, a nie tendencyjne. Tak jak ma to miejsce w sądzie, bo tak jestem nauczony – wziąć pod uwagę okoliczności, cel, jaka była sytuacja. Mówię tu głównie o sytuacji związanej z Pocztą Polską i z tymi wyborami. Ktoś powie wyborami nieszczęsnymi, ale to były ekstraordynaryjne, wyjątkowe okoliczności. Mogę powiedzieć publicznie, że jeżeli kiedykolwiek ktokolwiek będzie w kraju rządził, nie wierzę, robię z każdym zakład, że w tej sprawie nie będzie takiego postępowania, jak niektórzy uważają, że powinno się wsadzić do więzienia. Naprawdę trzeba nie mieć wyobraźni ani odrobiny takiego ludzkiego podejścia, żeby nie zrozumieć, że wszyscy wtedy byli mądrzy. Przypomnijmy sobie, co kto mówił. Wszystko jest nagrane. Wszystko można sprawdzić, jak COVID wypadł. Dzisiaj atakowanie kogokolwiek w tak brutalny, bezwzględny, zimny, kamienny sposób. Naprawdę są inne elementy, które można podnosić krytycznie, jeżeli są oparte na faktach i na życzliwości, ale tu bardziej mamy do czynienia z krytykanctwem, z chorobą duszy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca chciała coś jeszcze.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Tak, chciałam się przede wszystkim bardzo konkretnie odnieść do tego wyroku, który przytaczał pan poseł Smoliński, którego zdaje się właśnie nie rozumieć. Fragment wyroku NSA, który mówi o tym, jak należy rozumieć art. 11c ustawy o KRS „Analiza powyższego przepisu nie pozostawia również wątpliwości co do tego, że nie zawiera on jakichkolwiek materialno-prawnych podstaw kształtujących zakres publicznego prawa

podmiotowego do informacji publicznej w postaci załączników do zgłoszeń kandydatów, obejmujących wykazy sędziów, a zatem i do treści tych załączników". Z jego treści nie wynika, aby załączniki te oraz ich treść nie wchodziły w zakres publicznego prawa podmiotowego do informacji publicznej, a wynika jedynie to, że marszałek Sejmu w toku tego toczącego się postępowania nie jest zobowiązany podać tych załączników do publicznej wiadomości. Konstrukcja tego przepisu nie daje podstaw do przyjęcia, jak chciałby pan poseł Smoliński, że zawarto w nim normę stanowiącą podstawę ograniczenia prawa dostępu do informacji publicznej. Mówiąc wprost, w toku postępowania dotyczącego wyboru sędziów do KRS-u marszałek Sejmu nie musi publikować tych załączników, ale jeżeli obywatel chce skorzystać ze swojego konstytucyjnego prawa i dowiedzieć się, co jest w tych załącznikach to może z niego skorzystać i złożyć stosowny wniosek.

Odnosząc się i stawiając już kropkę nad i do wypowiedzi pana Cymańskiego, powiem wprost, że nie wyobrażam sobie, jak może pan zabierać głos i utyskiwać nad złym losem sędziów, którzy zdecydowali się na apanaże i szybkie ścieżki kariery zwane kaskadowymi, przeskakiwali nawet z sądów rejonowych do sądów apelacyjnych, jeśli tylko złożyli podpis pod tymi listami poparcia kandydatów do niekonstytucyjnego KRS-u. Utyskuje pan nad tym, a jednocześnie był pan ramię w ramię w partii z człowiekiem, który dopuścił, aby na jego poletku w Ministerstwie Sprawiedliwości, które zostało mu oddane do władzy na 8 długich lat, wykorzystywano newralgiczne dane z teczek osobowych sędziów, aby pisać paszkwile o nich, o ich życiu, o ich życiu prywatnym, niszcząc przy tym ich życie rodzinne. Nic nie zrobiła prokuratura, na której czele stoi pana partyjny kolega. To jest nieprawdopodobna hipokryzja. Lituje się pan nad panem Janem Nowakiem, bo jest to zapewne pana kolega partyjny i dlatego pan się lituje, ale nikt nie lituje się nad tymi wszystkimi sędziami, którzy śmieli mieć inne zdanie w kwestii reformy wymiaru sprawiedliwości niż pan i pana partyjni koledzy.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani przewodnicząca, naprawdę daleko odbiegliśmy od materii przedmiotu dzisiejszego posiedzenia.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

A to kolega partyjny też z PiS-u? Pytam, bo wszyscy w Polsce zadajemy sobie to pytanie.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Co do ścieżek zawodowych rozmaitych sędziów to przypomnę pani przewodniczącej, że ponad 3 tys. sędziów skorzystało z możliwości awansu przed nową Krajową Radą Sądownictwa.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

A pani gdzie jest?

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Jeszcze sprostowanie pani poseł Barbary Dolniak.

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Zanim przejdę do treści tego sprostowania, chciałam powiedzieć, odnosząc się do pana posła Cymańskiego. Panie pośle, jest pan znany z bardzo kwiecistego, emocjonalnego występowania, niemniej jednak oceniając kandydaturę na tak ważne stanowisko, proszę nie kierować się tylko emocjami, ale konkretną wiedzą. Na przykład taką, że nie jest prawdą, że sędziowie, którzy podpisali listę, podnieśliby oburzenie, że ujawniono ich nazwiska. Panie pośle, nawet przyjmując, że gdyby był pan sędzią… Pozwoli mi pan skończyć? Gdyby był pan sędzią i pojawiłaby się kwestia udostępnienia danych jako sędziego, to niestety pana twierdzenia nie polegają na prawdzie. Dlaczego? Dlatego że podpisywanie listy popierającej określonych kandydatów nie było formułą podpisywania pana Nowaka czy pana Kowalskiego jako osoby fizycznej. Te listy podpisywali sędziowie w ramach pełnionej funkcji sędziego. Wtedy nie mógłby pan jako sędzia powołać się na ochronę swojego imienia i nazwiska, które musiałby pan podać do wiadomości publicznej. Urząd niestety wymaga takich informacji. Często na stole sędziowskim jest taka tabliczka z imieniem i nazwiskiem sędziego.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani poseł, jeżeli będziemy odnosili się do swoich wzajemnych wypowiedzi, to nie skończymy dzisiaj tej Komisji, bo odbiegamy od meritum. Proszę bardzo.

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Pozwolił pan na bardzo kwieciste wypowiedzi pana posła, który na samym początku powiedział, że nie jest prawnikiem, a po tym odnosił się do naprawdę bardzo prawniczych kwestii.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS) – spoza składu Komisji:

Podkreślałem, że jako amator.

Poseł Barbara Dolniak (KO):

W związku z tym musimy zdementować pewne kwestie. Panie pośle, jako amator ma pan prawo do wyrażenia własnej oceny, natomiast nie może pan tłumaczyć kwestii prawnych. Z tym się chyba zgadzamy?

Poseł Tadeusz Cymański (PiS) – spoza składu Komisji:

Dlaczego nie?

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Już tłumaczę. Dlatego że przedstawiając własne stanowisko, niekoniecznie musi ono być prawnie uzasadnione. Dlatego.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Właśnie teraz to cenne sprostowanie.

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Kwestia kropki, w kwestii sprostowania. Proszę państwa, my odnosimy się do faktu naruszenia wyroku przez obecnego prezesa. Wykonaniu nie podlega uzasadnienie. Wykonaniu podlega treść wyroku i to w związku z wyrokiem określone osoby są zobowiązane do właściwego zachowania zgodnego z tym orzeczeniem. Zgodnie z treścią wyroku a nie uzasadnienia. Panom uzasadniającym trochę pomyliło się stanowisko popierające kandydata na urząd prezesa. Mówimy o treści wyroku, który prezes miał wykonać albo któremu miał się podporządkować, albo do którego miał się dostosować, a nie o uzasadnieniu. Tak wygląda rzeczywistość. Uzasadnienie tłumaczy jedynie wydany w sprawie wyrok, ale strony mają się dostosować do wydanego wyroku.

Mam taką uwagę do panów posłów Goska i Smolińskiego. Gdybyście panowie toczyli proces w sądzie i zostali uniewinnieni, a druga strona, ta która przegrała proces, mówi: nie, ja się w ogóle nie zgadzam, to wszystko zostało naruszone, wszystkie prawa zostały naruszone, wszystkie reguły zostały naruszone, jakie byłoby wasze pierwsze stwierdzenie? Jak się panu czy pani nie podoba, to proszę się odwołać. Taka byłaby reguła postępowania, a nie stwierdzenie, jak się panu nie podoba, to ma pan prawo nie wykonywać i nie respektować tego wyroku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy pan poseł Smoliński jeszcze coś chciał?

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Nie.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Chciałem właściwie polemizować, ale stwierdziłem, że już naprawdę szkoda czasu, bo tu chyba nikt nikogo nie przekona, więc zostajemy przy swoich zdaniach.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Nim oddamy głos panu prezesowi, to jeszcze odniesie się pani przewodnicząca, jako przedstawiciel posłów wnioskodawców, bo były też zastrzeżenia do samej prezentacji kandydatów.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, przede wszystkim chciałabym pana prezesa przeprosić za to, co pan usłyszał dzisiaj na tej sali. Takie inwektywy, epitety, tego typu określenia w ogóle nie powinny paść. Spotkaliśmy się tutaj w innym celu. Jest wniosek, który zaprezentowałam. Powinniśmy się odnosić merytorycznie, wysłuchać również odpowiedzi pana prezesa na państwa pytania, a nie atakować w sposób pełen pogardy i szyderstwa. Proszę państwa, to nie przystoi parlamentarzystom. Owszem, z mojej strony też zadziałały emocje, ale tego nie można uniknąć.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Bla, bla, bla.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Właśnie, słyszymy panią przewodniczącą Gasiuk-Pihowicz. Tak się zachowuje parlamentarzystka Rzeczypospolitej Polskiej. Proszę państwa, wiele tutaj było mowy na temat uzasadnienia wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego, na który powoływały się panie poseł pani poseł Gasiuk-Pihowicz i pani poseł Dolniak. To wy pierwsze zaczęłyście mówić o tym uzasadnieniu, a potem nagle jest to pouczanie, że mamy się trzymać wyroku. Pani poseł, przecież my o tym doskonale wiemy.

Nikt w uzasadnieniu, które prezentowałam odnośnie do kandydatury pana prezesa Jana Nowaka na następną kadencję, jakoś nie zauważył, że jest tam napisane, że od 2008 r. pełnił on funkcję dyrektora Biura Generalnego Inspektora Danych Osobowych. Potem w 2019 r. został prezesem. Proszę państwa, to są lata pracy, lata doświadczenia. Celowo nie zwróciliście na to uwagi tylko po to, żeby wyśmiać to nadane przez świętej pamięci pana prezydenta profesora Lecha Kaczyńskiego za służbę dla Rzeczpospolitej Polskiej odznaczenie? To wam nie pasuje, że jest to użyte tutaj w tym wniosku, w tym uzasadnieniu? Żeby wyśmiać to, że przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracyjnych pan prezes został odznaczony odznaką dla samorządu? Przez wiele kadencji, przez 5 kadencji pełnił funkcję radnego.

Szanowni państwo, panie prezesie, proszę jeszcze raz przyjąć przeprosiny, bo tu na tej Komisji niejednokrotnie stawali też kandydaci do różnych instytucji zgłaszani przez państwa, przez opozycję i nigdy nie usłyszeli tylu inwektyw ze strony koalicji rządzącej, nas – Prawa i Sprawiedliwości, wyśmiewania się, szydzenia, jak doskonale pamiętam, jak dzisiaj to się zdarzyło względem pana prezesa Jana Nowaka. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję pani przewodniczącej.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Słuszna uwaga.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Zabieramy głos, zgłaszając się, a nie komentując w ten sposób. Teraz myślę, że jest czas na to, aby oddać głos.

Poseł Arkadiusz Myrcha (KO):

Chyba pani zapomniała o pani poseł Pawłowicz i „zdradzieckie mordy".

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Tak, na kolana, klękajcie.

Poseł Arkadiusz Myrcha (KO):

Tak było czy nie?

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

A przypomnieć inne rzeczy?

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Panie pośle, panie przewodniczący Komisji Ustawodawczej, na Komisji Ustawodawczej nikt panu w ten sposób nie przerywa. Wobec tego z szacunku dla naszego gościa, dla kan-

dydata i pana prezesa urzędu… Panie pośle Kazimierzu Smoliński, panie pośle Mariuszu Gosek, proszę nie przeszkadzać.

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:

Przed wejściem w życie RODO, sąd wojewódzki, który rozpatrywał tę sprawę, musiał się odnieść do stanu prawnego w momencie decyzji i tak odniósł się ten sąd wojewódzki. Teraz dalej, szanowni państwo, wyrok ten został skasowany przez Kancelarię. Teraz Naczelny Sąd Administracyjny, odnosząc się do kasacji, odnosił się do kasacji tego wyroku, a więc wyroku również w stanie prawnym, jaki był sprzed wejścia RODO. Inaczej mówiąc, udowodniłem prawnikom, którzy są na tej sali, że ani jedne, ani drugie sądy administracyjne w sprawie z wniosku pani poseł nie odnosiły się do RODO, bo w mojej ocenie w ogóle nie mogły. To jest pierwsza rzecz.

Szanowni państwo, mamy więc tę oto sprawę. Sprawa ta dotyczy w gruncie rzeczy ujawnienia danych grupy sędziów, w tym wypadku 200 osób popierających, którzy to sędziowie w ogóle mogą o tym nie wiedzieć albo w ogóle nie mają dostępu do tej sprawy, więc sprawa ta tyczy się w sprawie podmiotowej i przedmiotowej, zupełnie w innej sprawie, jaką po tej sprawie wytoczył urząd, ponieważ urząd wytoczył ze skargi tych obywateli. To jest zupełnie co innego. Tu mamy już ochronę danych. Tu nie mamy dobra, jakim jest informacja publiczna, a ochrona danych. Teraz w zakresie ochrony danych, przesłanie skargi jest już wszczęciem sprawy i w tym momencie ja mam obowiązek wystąpienia. Poprowadziłem postępowanie w imieniu tej grupy i doszedłem do wniosku, że postępowanie i cały ten wyrok, który nie był… Umówmy się, że sąd miał prawo wydać taki wyrok, dlatego że nie sądził według RODO. Nie brał pod uwagę RODO. Szanowni państwo, według RODO pogwałcone zostały prawa tych sędziów. Zaraz państwu wyjaśnię, dlaczego i jak dokładnie prawa tej grupy ludzi zostały skandalicznie pogwałcone. Uważam, że w Polsce sądy administracyjne w sposób skandaliczny gwałcą RODO. To RODO po prostu nie jest przestrzegane, a proszę zważyć, że jest to prawo nadrzędne i to jest właśnie konstytucyjność, bo to z konstytucji wynika nadrzędność tego prawa.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Wyższość decyzji urzędniczej nad prawomocnym wyrokiem?

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:

Proszę pani, ja na pewno nie będę z panią dyskutował.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani przewodnicząca, jeżeli będzie pani chciała zadać dodatkowe pytanie, to umożliwię to pani, ale proszę teraz nie przerywać panu prezesowi. Dajcie się wypowiedzieć panu prezesowi i dopiero wtedy będziecie.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Nie możecie wytrzymać.

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:

Szanowni państwo, panie przewodniczący, próbuję dalej. To był inny podmiot i inny przedmiot sprawy. Teraz, szanowni państwo, nie można powoływać się na PPSA, na związanie wyrokiem, gdyż i podmiotowo, i przedmiotowo ta sprawa była inna od tej drugiej sprawy, bo ona tak podmiotowo jak i przedmiotowo była zupełnie inną sprawą. Tylko że pan Szustakiewicz, ten sławny sędzia, który wydał właśnie ten sławny wyrok o faszyzmie…

Poseł Tadeusz Cymański (PiS) – spoza składu Komisji:

Nasz sędzia, a sądy służą komu?

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:

Szanowni państwo posłowie, oczywiście wnieśliśmy do Naczelnego Sądu Administracyjnego, aby odsunęli pana Szustakiewicza od sądzenia tej sprawy. Niestety nie odsunęli i mamy wyrok, jaki mamy. W tym uzasadnieniu, chcę to powiedzieć i śmiało mogę to powiedzieć, oczywiście moi radcy, by to powiedzieli, że powiedzmy, merytorycznie minął się z prawdą albo popełnił błąd merytoryczny. To są kłamstwa. Szanowni państwo,

całe to uzasadnienie… Szanowni państwo, w wyroku sędziego Szustakiewicza stwierdzono, że oba te sądy, o których wcześniej mówiliśmy, rozpatrywały sprawę na gruncie RODO, ale przecież uzgodniliśmy, udowodniliśmy tu, że one nawet nie mogły być rozpatrywane na gruncie RODO, a takie stwierdzenie mamy w tym orzeczeniu. Pani uważa, że to jest prawda?

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Czyli co, wyrok do kosza?

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:

Nie, proszę panią, każdy wyrok sądu…

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Panie prezesie, proszę się na bieżąco nie odnosić do tych przerywanych uwag.

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:

Szanowni Państwo, uważam, że każdy wyrok sądu należy wykonać. Oczywiście, że tak, także ten wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego, który był w sprawie pani posłanki Kancelaria powinna wykonać, ale pytanie: jak? Właśnie. Sąd nakazał Kancelarii wykonanie w ten sposób, żeby ujawnić te dane, ale sąd nie brał pod uwagę RODO. Natomiast moje postępowanie zabezpieczające wskazywało Kancelarii, że mamy w Polsce RODO, w Polsce RODO obowiązuje. Szanowni państwo, ta Kancelaria jedno co miała to od zwrotu materiałów z sądu miała miesiąc na decyzję. W moim przekonaniu mogła podjąć tę decyzję w taki oto sposób, żeby powiedzieć: drogi sądzie nie tak, bo w międzyczasie zmieniło się prawo. Kancelaria postąpiła jeszcze w inny sposób. Mianowicie w wyroku, tutaj nawet sędzia Szustakiewicz przyznał nam rację a nie pani posłance, bo pani posłanka w tej sprawie sądu wojewódzkiego była stroną, zawalczyła o to, że była stroną, ale całe szczęście, że stroną był również pan Bodnar, bo sędzia Szustakiewicz powiedział, że stroną pani posłanka jednak być nie mogła. Czyli Naczelny Sąd Administracyjny jednak troszeczkę nie zgodził się z pani zapatrywaniami.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Ale tylko w zakresie stron.

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:

Tak, tylko w tym się nie zgodził.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dobrze, proszę kontynuować.

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:

Oczywiście. Szanowni państwo, o co chodzi w tej sprawie? Chodzi o to, że sądzimy dalej. Funkcjonuje u nas ustawa o dostępie do informacji publicznej, a ściślej mówiąc art. 5 ust. 2.

W 2014 r. pierwsza prezes Sądu Najwyższego, jakim była wtedy pani profesor Gersdorf, wniosła do Trybunału Konstytucyjnego, którego szefem był wtedy pan profesor Rzepliński, o niekonstytucyjność tej ustawy. Niekonstytucyjność pkt 5 ust. 2. chyba piórem profesora Chmaja, także państwo nie możecie tego negować. Po 5 miesiącach przyszedł 2015 r. Wiatry historii trochę zawiały, scena polityczna się zmieniła. Pani profesor Gersdorf wycofała ten wniosek z Trybunału, to było pierwsze. Później dwukrotnie grupa posłów pod przewodnictwem szanownego pana przewodniczącego dwa razy wnosiła do Trybunału Konstytucyjnego o niekonstytucyjność art. 5 ust. 2. Wreszcie pierwsza prezes Sądu Najwyższego, pani profesor Manowska, wniosła do Trybunału Konstytucyjnego o niezgodność z konstytucją, ale…

Poseł Tadeusz Cymański (PiS) – spoza składu Komisji:

Tutaj padło na sali kiedyś, że to nie jest „pani prezes”, tylko „tak zwana pani prezes”.

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:

Dobrze, to przepraszam.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Proszę nie przerywać panu prezesowi.

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:

Szanowni państwo, ja jako urzędnik nie mogę używać takich słów. Dla mnie to jest prezes sądu, więc kontynuuję.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS) – spoza składu Komisji:

Pani poseł to powiedziała, to jest nagrane.

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:

Ja będę państwu wyjaśniał.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Panie pośle.

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:

Będę państwu wyjaśniał. Co państwo z tym zrobicie, to jest inna rzecz, ale chcę państwu pewne rzeczy naświetlić i wyjaśnić. Pani profesor Manowska wniosła wniosek, przy czym wnosząc do Trybunału w sprawie niekonstytucyjności, zawarła w tym wniosku również informację, że ta ustawa jest całkowicie niezgodna z RODO, bo ustawa o dostępie do informacji publicznej, choć tak chętnie korzystana, jest niezgodna. Szanowni państwo posłowie, jako organ uprawniony do tych spraw komunikuję, że ustawa ta w art. 5 ust. 2 jest niezgodna z RODO. Dlaczego jest ona niezgodna z RODO i o co tutaj chodzi? Mianowicie ustawa ta odmawia wszelkich praw osobie publicznej. Inaczej mówiąc, osoba publiczna w tej ustawie o dostępie jest pozbawiona wszelkich praw człowieka. Inaczej mówiąc, przeczy Karcie praw podstawowych, przeczy prawom człowieka i jeżeli będziemy dalej mówić, że pewną grupą ludzi byli w tym wypadku ci sędziowie, to taką grupę ludzi pozbawia się wszelkich praw. Jeżeli pomyślimy sobie, a jako radny mam prawo sobie pomyśleć, ile tysięcy radnych w Polsce, którzy mają zaufanie społeczne, jest wybieranych i staje się przez ten wybór osobami publicznymi i w tym momencie na gruncie polskiego prawa są pozbawieni praw człowieka, prawa do prywatności, a to jest fundamentalne i niezbywalne prawo człowieka. To kto, za przeproszeniem, jest tutaj faszystą? Kto odmawia całym grupom społecznym praw ludzkich?

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Panie prezesie, pan myli sytuacje.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Proszę nie przerywać, pani poseł.

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:

Pytanie jest ciężkie? Proszę pani, mnie nie interesuje ani PiS, ani pani ugrupowanie. Jestem właśnie osobą niezależną.

Poseł Arkadiusz Myrcha (KO):

Proszę tak nie mówić, bo prezes zadzwoni po Komisji.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):

Arek, uspokój się.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Proszę państwa, chyba będę za chwilę zmuszony znowu ogłosić przerwę.

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:

Jeżeli was nie interesują prawa człowieka, to co ja mam tu zrobić na tej sali?

Poseł Tadeusz Cymański (PiS) – spoza składu Komisji:

Zamiast przywilejów dyskryminacja.

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:

To teraz państwu powiem i przypomnę. Funkcjonuję na gruncie RODO. Ja muszę reprezentować RODO. A co to jest RODO? Czy to jest rozporządzenie o ochronie danych? Jestem prezesem Urzędu Ochrony Danych Osobowych. Szanowni państwo, ja nie chronię żadnych danych.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS) – spoza składu Komisji:

Ludzi.

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:

Tak jest. To jest rozporządzenie ogólne o ochronie osób fizycznych ze względu na dane osobowe. Szanowni państwo, ja nie chronię tutaj takich czy innych ugrupowań, chronię osoby fizyczne ze względu na ochronę danych osobowych. Jeżeli do Urzędu wpływa 7 tys. skarg rocznie, to ja nie pytam, od kogo wpłynęła ta skarga. Chronimy wszystkich. Szanowni państwo, nie pytamy – z jakiej ty jesteś opcji i tak dalej? Proszę państwa, w Urzędzie pracuje około 212 merytorystów. Nie pytam i nie wiem, jakie opcje polityczne ci ludzie popierają i jakie reprezentują. Interesuje mnie tylko fachowość.

I teraz troszeczkę o tej fachowości, co do tych wątpliwości. Szanowni państwo ten urząd funkcjonuje 20 lat. Od 5 lat jesteśmy już na gruncie RODO. RODO zaczęło obowiązywać od 2018 r., ale tak naprawdę weszło w 2016 r. Nie zapominajmy o tym. Mieliśmy 2 lata na przygotowanie się do tego. W urzędzie pracuję od 2008 r., czyli już 15 lat. Urząd ten przez te wszystkie lata wypracował unikalną wiedzę instytucjonalną, która tyczy się właśnie ochrony danych osobowych. Szanowni państwo, tej wiedzy, której uczą się młodzi pracownicy od starszych osób, od pracowników, którzy pracują po 20 lat i więcej, póki co nie nauczą na wydziałach prawa. Tej wiedzy się tak nie zdobywa, że się przekaże jakiś papier, że ja mam licencjat z prawa i tak dalej.

Poseł Tomasz Zimoch (Polska2050):

Cztery lata temu mówił pan to samo.

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:

Nie przypominam sobie.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Panie redaktorze, panie pośle Tomaszu, proszę nie przerywać.

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:

Szanowni państwo, chcę powiedzieć wam jeszcze jedną rzecz, dlaczego ta cała sprawa nie ma naprawdę nic wspólnego z ochroną danych i to RODO jest pogwałcone całkowicie?

Szanowni państwo, odpowiadam teraz na pytanie. Szanowni państwo, w pkt 5 w RODO, a więc na samym początku, jest fundamentalny zapis, co to jest to RODO i jak na tym gruncie możemy w zasadzie rozpatrywać całe RODO. Jest to zapis następujący, że: dane osobowe muszą być przetwarzane zgodnie z prawem, rzetelnie i przejrzyście. Wydawałoby się, że ten zapis jest bardzo czytelny i wszyscy go rozumieją. Nic bardziej mylącego. Chodzi o to słowo „rzetelnie". Dlaczego? Dlatego że to jest przetłumaczenie RODO na język polski, ale szanowni państwo, RODO obowiązuje w 27 państwach europejskich, z których większość ma różne języki i w związku z tym musiało być przetłumaczone na te różne języki. Tak się składa, że nasze tłumaczenie tego słowa „rzetelnie" jest absolutnie niewłaściwe, ale jest i u nas funkcjonuje. Co nie znaczy, że sądy mają sądzić tak, jak tłumaczenie. W całej Europie, w każdym kraju europejskim należy sądzić i interpretować RODO identycznie. Nie ma tu odstępstw. Jak to jest u Niemców? To jest dobry kraj, wzór, dlatego właśnie tym się posłużę. Gdyby u Niemców było rzetelnie, to by było: *ehrlich*. Niemcy mają takie słowo, odpowiednik na rzetelnie, ale po niemiecku w tym miejscu jest: *nach treu und glauben*. Co to znaczy? „W dobrej wierze". Tak proszę państwa. I teraz w komentarzach o RODO, o których mówimy, niektórzy autorzy, Litwiński czy inni, na których państwo się opierają, w ogóle tego nie rozumieją. Jedynie profesor Fajgielski w swoim komentarzu, tu zachwalam, zwraca na to uwagę. Jak to najlepiej zrozumieć? Dlaczego ustawodawca ze strony unijnej to zawarł i jak to napisał? Oczywiście po angielsku to będziemy mieli słowo: *fairly*, czyli bardziej idzie w kierunku – uczciwie, po francusku: *loyal*. W każdym razie my mamy „rzetelnie". Jak coś się uda popsuć, to chociaż tłumaczenie.

Uważam RODO za świetnie napisany akt. Jednocześnie znakomity podręcznik dla inspektorów i tak dalej napisał mecenas Gawroński. Jak on w tym podręczniku opisał, o co chodzi? Otóż chodzi o to, jak napisał w tym podręczniku, używając kolokwializmu, żeby nie

robić w konia. A w tej sprawie, właśnie to, o czym mówił poseł Smoliński, ta grupa około 200 sędziów została koncertowo zrobiona w konia. Jakimi mechanizmami?

Poseł Tadeusz Cymański (PiS) – spoza składu Komisji:
Czyimi rękami?

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:
Czyimi rękami? Jak? W świetle RODO został pogwałcony pkt 5, gdzie w ogóle zaczyna się meritum RODO. Zostały tu pogwałcone w ogóle fundamenty RODO. Tego w świetle RODO nie można robić. Co ja poradzę, że ci sędziowie nie rozumieją, jeżeli mówimy o NSA, o tych wyrokach.

Poseł Tomasz Zimoch (Polska2050):
Nawet pan przewodniczący Ast się uśmiecha.

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:
Dobrze, pan też się może uśmiechać.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):
Panie pośle, ja się uśmiecham z dużą sympatią i ze zrozumieniem dla tego, co właśnie w tej chwili przedstawia pan prezes.

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:
Lubię, jak się ludzie uśmiechają. Szanowni Państwo, znakomicie, że się pan poseł uśmiecha.

Poseł Barbara Dolniak (KO):
Do rzeczy.

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:
Cały czas jestem do rzeczy.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):
Ale naprawdę, to ja prowadzę posiedzenie Komisji i nie przerywajcie państwo. Państwu nikt nie przerywa.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):
Jak wy gadaliście godzinami nie do rzeczy, to było dobrze.

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:
Szanowni państwo, ja cały czas jestem do rzeczy. Chcę powiedzieć w tej całej sprawie, że jeżeli chodzi o ustawę o dostępie do informacji publicznej, to przypomnę państwu posłom, że posłowie poprzedniej kadencji uchwalali taką ustawę, gdzie jedną ustawą dostosowywali 160 ustaw do RODO. Jak weszło RODO jedną ustawą było przyjmowane dostosowanie 160 ustaw do RODO. Jednej ustawy i to świadomie, wtedy nie dostosowano. Ustawy o dostępie do informacji publicznej. Dlaczego? Co stało za tym, że wtedy parlament się do tego nie posunął, podczas gdy to jest ustawa, która jest w całkowitej sprzeczności? Nie tylko w tym wypadku ona jest źle sądzona przez sądy administracyjne. Tutaj się wszystko zaogniło. Ale dlaczego się zaogniło? Bo o to była prowadzona walka polityczna. Przecież czytałem wtedy w periodykach, czytałem na stronach, co ma się stać z tymi sędziami. To nie służyło dobrej sprawie. Co z nimi będzie? Czarne listy i tak dalej.

Szanowni państwo, muszę patrzeć też na dobro. A prywatność tych ludzi? Być może sędzia z sędzią spotkał się w restauracji na kolacji, przy kieliszku, a ten wyciągnął listę i wtedy nastąpił ten akt podpisywania, prawda? Czy można mówić, że on w tym momencie czynił prawo? Dobrze, nie będę już o tym mówił, tylko przypomnę.

Poseł Tomasz Zimoch (Polska2050):
Ja mam nadzieję, że to będzie zaprotokołowane.

Poseł Barbara Dolniak (KO):
To będzie napisane?

Poseł Anna Maria Żukowska (Lewica):
Tak.

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:

Tak, dobrze, to może być. Ja nie mam nic przeciwko protokołowaniu.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Śmiało.

Poseł Anna Maria Żukowska (Lewica):

Czy ma pan jakąś interesującą dla nas wiedzę, w jakich okolicznościach zbierane były podpisy do KRS?

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Śmiało, niech pan mówi.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Przepraszam, panie prezesie… Jeżeli nie będziecie państwo przerywać, to pan prezes będzie mówił. Pan prezes ustosunkowuje się do zarzutów podniesionych przez poszczególnych posłów Komisji, również dotyczących orzeczenia Naczelnego Sądu Administracyjnego. Ma prawo się do tego odnieść.

Jeszcze raz podkreślam, jeżeli ja się uśmiecham to uśmiecham się z aprobatą do tego, co mówi pan prezes, dlatego że absolutnie się z nim zgadzam. Proszę bardzo.

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:

Mogę, tak? Szanowni państwo, użyłem tego, żeby powiedzieć, że sędzia owszem jest osobą publiczną, ale nie 24 godziny na dobę. Jest on osobą publiczną wtedy, kiedy wykonuje wyrok sędziego. Jak niektórzy sędziowie mówią: kiedy czyni sprawiedliwość. Sędzia wtedy w ogóle nie podpada pod ustawę o ochronie danych osobowych, tylko pod ustawę grudniową, tak zwaną ustawę policyjną, która zabrania w ogóle ingerencji urzędu. Tak, wtedy sędzia jest nietykalny i urząd nie ma nic do sędziego. W momencie, kiedy czyni on sprawiedliwość, to oceniają inne organy i w tym momencie my nie mamy do tego dostępu. Jednocześnie, kiedy ten sędzia kopie ogródek lub, jak przedstawiłem wcześniej inny przykład, może niezbyt etyczny… Rozumiem, że to panią uraziło, bo to był niezbyt etyczny przykład.

Głos z sali:

Może bardziej prawdziwy.

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:

Może bardziej prawdziwy. Ale w tym momencie podlega on ustawie o ochronie danych. Teraz druga rzecz.

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Nie o takiej sytuacji mówimy panie prezesie.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dobrze, ale pan prezes musiał wysłuchać państwa różnych uwag i wypowiedzi. Teraz bardzo proszę, żebyście państwo wysłuchali pana prezesa.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Słucham.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Mieliście możliwość zabierania głosu w sposób nieograniczony, często bardzo daleko odbiegając od meritum rzeczy. Nikt państwu nie przerywał. Nikt nie przerywał w ostrych ocenach naszego kandydata. Wobec tego proszę też dać szansę odpowiedzieć kandydatowi. Proszę bardzo, panie prezesie.

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:

Szanowni państwo, uważam, że jeżeli w ogóle zadziałała informacja publiczna, to znaczy, że i my byśmy mogli działać. Przecież nie wyobrażam sobie, że na przykład w ramach informacji publicznej ktoś oczekiwałby ujawnienia danych z toczącej się sprawy. Ustawa grudniowa tego zakazuje. Oczywiście urząd w to nie ingeruje, natomiast w momencie, kiedy jest on, powiedzmy sobie, w warunkach prywatności, to oczywiście mogli to podpi-

sywać tylko sędziowie. To jest odrębny rozdział. Tu mówimy o jawności pewnej sprawy, ale co innego upublicznienie tej sprawy.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Tylko sędziowie mogli podpisać te listy.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Jezus, ale niech pani się wstrzyma. Proszę się napić wody pani przewodnicząca.

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:

Myślę, że w miarę wyjaśniłem złożoność tej sprawy. Natomiast to, co sędzia Szustakiewicz napisał w tym wyroku, to jest sprawa zabezpieczenia, które sąd wojewódzki uchylił. Ponieważ uchylenie było dla nas rażąco niezgodne z RODO, to złożyliśmy kasację i na to odpowiedział Szustakiewicz. Pani poseł, ten wyrok jest jak najbardziej szanowany. On jest w ogóle bezprzedmiotowy, bo sprawa już jest niebyła. Rozumiemy się? Przecież tam dane zostały ujawnione, więc sprawy nie ma. Natomiast został on opatrzony uzasadnieniem, które jest niezgodne z prawdą, jeszcze raz to powiem, w wielu punktach. Plus dochodzi jeszcze ten aspekt sprawy, który moim zdaniem w ogóle nie licuje z powagą sądu.

Jeszcze tylko jedna uwaga. Pani poseł bardzo długo rozwodziła się na temat stwierdzenia tak zwanego sprzeniewierzenia ślubowaniu. Otóż szanowni państwo, w kategorii kar sądu nie ma czegoś takiego. Sędzia nie może karać za sprzeniewierzenie się. Ten przywilej karania za sprzeniewierzenie się ma tylko polski Sejm. Jak najbardziej jest to w regulaminie Sejmu i jest to w naszej ustawie. To prawo ma stwierdzić Sejm a nie sędzia Szustakiewicz ze swoim składem. Nie miał on również prawa stwierdzać czegoś takiego. Nie jest to w zakresie kar, którymi operuje sędzia Naczelnego Sądu Administracyjnego, niestety. Tu sędzia Szustakiewicz również przesadził. Tylko to chcę państwu powiedzieć.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS) – spoza składu Komisji:

Pokazał swoją obiektywność.

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:

Dobrze, chyba to wyjaśniłem. Teraz spróbuję wyjaśnić wybory kopertowe. Szanowni państwo, powiem krótko, musimy działać na podstawie prawa i wyłącznie na podstawach prawa. W Urzędzie nie ma żadnego działania, które nie miałoby podstaw prawnych. Szanowni państwo, swego czasu wydałem na stronach oświadczenie, także w gruncie rzeczy chyba doskonale się państwo orientujecie, choć zadajecie to pytanie, żeby mi dokopać, a nie żeby się dowiedzieć.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

W interesie publicznym.

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:

Tak, w interesie publicznym. Ale to oświadczenie prezesa widniało już na stronach i mogliście się z nim zapoznać. Szanowni państwo, dla wyjaśnienia, urząd nie opierał się o decyzję premiera. Nie interesuje nas, czy była ona zaskarżana i tak dalej. Nie, urząd opierał się wtedy w zasadzie na dwóch rzeczach. Jedna to jest ustawa o SARS. To była ustawa pandemiczna i co byśmy nie mówili, czy byśmy skarżyli, ona obowiązywała. Było tam, że operator wyznaczony w rozumieniu ustawy z dnia 23 listopada 2012 r. Prawo pocztowe, po złożeniu przez siebie wniosku w formie elektronicznej, otrzymuje dane z rejestru PESEL bądź też z innego spisu lub rejestru będącego w dyspozycji organu administracji publicznej, jeżeli dane te będą potrzebne do realizacji zadań związanych z organizacją wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej bądź w celu wykonania innych obowiązków nałożonych przez organy administracji rządowej. Krótko i koniec.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS) – spoza składu Komisji:

To słowo: otrzymuje.

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:

Tak. Szanowni państwo, to zamyka w zasadzie wszelką dyskusję. My nie będziemy tworzyć prawa. To jest prawo.

Drugą rzeczą, którą w tej materii braliśmy pod uwagę, jest Państwowa Komisja Wyborcza, która nie stwierdziła w tym wypadku żadnych nieprawidłowości. To są te dwie sprawy. Ustawa o SARS, która obowiązywała wtedy w całej Polsce, jasno precyzuje. Chyba nie macie państwo złudzeń, że jasno precyzowała tę sprawę. Nie wiem, konstytucyjnie możemy dochodzić, ale to nie moja rola. W każdym razie ustawa jest i ustawa jasno to precyzowała. Dziwię się, że do tej pory cały czas podnosicie temat wyborów kopertowych, bo szczerze mówiąc, urząd nie mógł zadziałać inaczej. Teraz jeżeli urząd działa w ten sposób, a strona przeciwna mówi, że to PiS-owskie działania, to co ja mam zrobić? Muszę udowadniać, że nie jestem wielbłądem. No tak. Jak ja mam to udowodnić? Jak mam to poprzeć, że tak to jest?

Szanowni państwo, kiedy mówiłem o tej unikalnej wiedzy to, szanowni państwo, my nie działamy w pustce. Działamy w Europie. Jesteśmy uczestnikiem Europejskiej Rady Ochrony Danych. Co miesiąc spotykamy się na posiedzeniach plenarnych tej Rady. Ta Rada powołuje grupy zadaniowe, ale też i podzespoły do spraw różnych zagadnień. Bardzo aktywnie uczestniczymy w pracach europejskich tej Rady i często nasi przedstawiciele nad niektórymi problemami pracują wspólnie z przedstawicielami wielu krajów Unii Europejskiej. Pracujemy tam nad najnowocześniejszymi technologiami i prawem europejskim, które te technologie będą pozwalały użytkować. My nie wychodzimy przed szereg, po prostu czekamy, aż w danych sprawach…

Wszystkie sprawy wysokiej technologii, o których państwo wspominaliście, jak najbardziej były rozpatrywane. Niektóre są już rozpatrzone. Czasami, tak jak w tej ostatniej rozpatrzonej sprawie, organem prowadzącym był organ belgijski, bo firma miała siedzibę w Belgii, ale uczestniczyliśmy w tym na prawach uczestnika. W związku z tym prezentowaliśmy również skargi ze strony Panoptykonu. Może Panoptykon o tym nie wie, ponieważ w tej materii są decyzje europejskie, ale tak to jest.

Nie lekceważymy żadnych sygnałów i wbrew pozorom nie lekceważymy żadnych ugrupowań politycznych. Moje drzwi przez te 4 lata były otwarte dla wszystkich opcji politycznych. To nie było tak, że bym nie przyjął posła z tego czy z tego ugrupowania. Nie możecie mi państwo tego zarzucić. Uważam, że działam bardzo niezależnie. Ponadto uważam, że płacę dzisiaj cenę właśnie za tę niezależność. Właśnie za wierność ślubowaniu. Właśnie dlatego, że byłem wierny temu ślubowaniu, zbieram dzisiaj to, co zbieram, dlatego że w pewnym momencie moje działanie stanęło w poprzek działaniom stricte politycznym. Tam, gdzie jest wojna, tam nie ma miejsca na środek i na neutralność. Będę musiał się z tym godzić. Musiałem więc wysłuchać też tego, co dzisiaj wysłuchałem od państwa. Co jeszcze mogę państwu wyjaśnić? To w zasadzie wszystko. Nowe technologie, transfery danych, jak najbardziej.

Pracujemy w grupach roboczych, więc ta sprawa dla Panoptykonu była na belgijską spółkę IAB Europe. Przez belgijski organ została ona rozstrzygnięta na korzyść skarżących. To dla informacji, ta sprawa była dla Panoptykonu. Panoptykon, jak twierdzi, zwrócił się do nas w 2019 r. czy 2018 r. Tak, tyle to trwało, bo w Europie też to tyle trwa. Tyle czasu przechodzi się przez te komisje. Czasami to trwa. Niestety dane o naszych skargach o przewlekłość są mylne. W ramach tego budżetu, który mamy, a budżet naszej instytucji wynosi 44 mln zł, nie mamy oddziałów, a mamy na sobie całą Polskę i w ramach Urzędu pracuje 212 osób. Ratuje nas tylko ogromna wiedza tych ludzi. Zarzucacie mi państwo i w pewnym momencie te skargi idą w kierunku tego, jak gdybym był jednym pracownikiem i decydował o wszystkim. Szanowni państwo, to, że to w ogóle się toczy, zawdzięczam znakomitym, wieloletnim pracownikom, którzy pracują tam po 20 lat. Na tym to polega.

Jak zostałem prezesem, przeprowadziłem gruntowną zmianę organizacyjną. Przeprowadziłem ją w ten sposób, trudno też użyć słowa: przeprowadziłem, przeprowadziliśmy, bo zrobiłem to w pełnych konsultacjach z pracownikami. To jest zespół, który pracuje tyle lat. Oczywiście jestem na końcu i to moja decyzja, bo ja ponoszę odpowiedzialność, ale to nie

jest tak, że nie korzystam z ogromnej wiedzy prawniczej, jaką prezentują moi pracownicy. To jest naprawdę instytucjonalna, głęboka wiedza w szeregu tych przypadków.

Poseł Tadeusz Cymański (PiS) – spoza składu Komisji:

Kapitan powinien pozostać na statku.

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:

Ta wiedza wynika również z naszej współpracy właśnie z Unią Europejską. Z wielu lat tej współpracy na forum tej Rady. W zasadzie skończyłem, to co wyjaśniłem, wyjaśniłem. Zawsze będę służył pani poseł i pani poseł, i każdemu będę służył wyjaśnieniem. Oczywiście możemy się różnić. Tak bywa, że możemy to interpretować inaczej, ale chcę państwu powiedzieć, że jest też inna interpretacja. My wyznajemy taką i stoimy na prawie.

Zastępca prezesa UODO Jakub Groszkowski:

Kończ już Jan, nie bulwersuj się.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Panie prezesie, bardzo serdecznie dziękuję za te wyjaśnienia.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

To ja sprostowanie. Panie prezesie powiedział pan, że stosuje pan RODO, to ja panu przypomnę 20 motyw RODO, który powinien mieć pan wyryty nad biurkiem złotymi zgłoskami. Właściwość organów nadzorczych, czyli takich jak pan, nie powinna dotyczyć przetwarzania danych osobowych przez sądy w ramach sprawowania wymiaru sprawiedliwości tak, by chronić niezawisłość sprawowania wymiaru sprawiedliwości. Z pana wypowiedzi wynika, że decyzją administracyjną próbował pan unicestwić prawomocne wyroki sądów. Mówi pan, że NSA nie odwoływał się do RODO, cytuję „dodać należy, że postępowanie prezesa UODO jest również sprzeczne z przepisami o ochronie danych osobowych wyrażonych w art. 55 ust. 3 RODO, który wprost zabrania organom nadzorczym nadzorowania operacji przetwarzania danych osobowych dokonywanych przez sądy w ramach wymiaru sprawiedliwości". Pokazuje panu, że chce się pan podeprzeć RODO, a w praktyce pan to RODO łamał.

Mówi pan także, że sędziowie są pozbawieni ochrony jakiejkolwiek prywatności poprzez dostęp do danych osobowych.

Kandydat na prezesa UODO Jan Nowak:

Nic nie zrozumieli.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Otóż ja panu przypomnę, że NSA rozróżnił sytuację zwykłych obywateli, odmówił mi dostępu do informacji na temat tego, jaki obywatel podpisał się pod listami poparcia, ale w odniesieniu do sędziów powiedział tak: sędziowie, aby zgłosić kandydaturę do KRS-u wystarczyło, że podpisało się 15 sędziów. Dlatego że im państwo powierzyło szczególną rolę bycia sędzią. Zaufało im, wykształciło. Dlatego oni są winni i ich działania podejmowane właśnie w ramach sprawowania przez nich urzędu są winne transparentności i ujawniania informacji na ten temat. To nie byli zwykli obywatele, którzy się podpisywali w liczbie 2000, aby mógł zgłosić kandydaturę. Sąd NSA to rozróżnił. Powiedział: wy sędziowie dostaliście szczególną rolę od państwa i dlatego musicie się spowiadać z tego, kogo wysyłacie raptem po 15 podpisach do KRS-u. To była właśnie ta różnica. Właściwie na tym chciałam skończyć.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dobrze, 25 podpisów, tutaj sprostowanie, jeżeli chodzi o listę poparcia dla kandydata do Krajowej Rady Sądownictwa. Proszę bardzo, pani poseł Barbara Dolniak.

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Dodam tylko do tego, co powiedziała przed chwilą pani poseł, że panie prezesie, w swoich wyjaśnieniach, w swoim komunikacie, który przed chwilą usłyszeliśmy, powoływał się pan na kwestię, czy w ogóle na grupę zawodową sędziów, mówiąc o tym, że oni też podlegają ochronie RODO. Jako osoba fizyczna owszem. Natomiast czymś innym jest pełnienie urzędu i zajmowanie stanowiska sędziego. Jeżeli wykonują zawód sędziego,

to w tym zakresie nie działa to tak jak w przypadku, gdy wykonują czynności nie w ramach sprawowanej funkcji. To są dwie różne rzeczy. Przy pana tłumaczeniu oznaczałoby to, że jeżeli korzystają z prawa do ochrony imienia i nazwiska, to w każdym, w każdym komunikacie trzeba by było zakreślić imię i nazwisko sędziego, a w każdym komunikacie… Panie pośle, ja bardzo proszę, żeby mi pan nie przeszkadzał.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Cały czas przeszkadzacie, a…

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Komunikat na temat kwiecistej wypowiedzi w odniesieniu do pana powiedziałam wcześniej. Tak by wyglądała sytuacja. Sędzia, który wykonuje swój urząd, musi się z tym liczyć i wie o tym, że jego nazwisko takiej ochronie nie podlega. W związku z tym, jak podpisywał listę, to nie podpisywał jako Jan Kowalski tylko jako sędzia Jan Kowalski, czyli w ramach pełnionego urzędu. W tym zakresie nie mógł powoływać się na taką ochronę, jaką usiłuje nam pan tutaj wykazać. Dziwne jest trochę, że tak bardzo pan obstawał w tej ochronie w przypadku sędziów, gdy mówimy o ujawnianiu list, a nie zrobił pan tego w odniesieniu do zwykłych obywateli, gdy mówimy o wyborach kopertowych. Tutaj pan uznał, że ci obywatele nie mają prawa do ochrony. Chyba w swoich wyjaśnieniach mamy totalną rozbieżność w tym, co próbował nam pan wyjaśnić.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo pani poseł. Więcej głosów w dyskusji już nie słyszę. Chyba że jeszcze pan prezes chciał się odnieść. Nie?

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Przepraszam, a ten pan taki machający ręką, to kto to jest?

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Wszyscy byli przedstawiani. Gdyby była pani skupiona na początku, to by pani wiedziała.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):

Wiceprezes.

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Aha, pan wiceprezes.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Tak, wiceprezes i to świadczy też po prostu o tym, w jaki sposób…

Poseł Barbara Dolniak (KO):

Panie przewodniczący, to oznacza, że pan wiceprezes ma takie podejście do naszej rozmowy i dyskusji, że macha sobie ręką. Gratuluję mieć takich zastępców.

Poseł Kazimierz Smoliński (PiS):

Pani przewodnicząca cały czas patrzy w telefon. Ładnie to tak?

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Przepraszam bardzo, sprawdzamy w tej chwili kworum, dlatego że mam sygnały, że w międzyczasie pozrywały się połączenia. Nie wiemy, ile osób jest w tej chwili w trakcie posiedzenia zdalnie. Wobec tego zarządzam ponowne sprawdzenie kworum, tak? Wobec tego proszę o naciśnięcie dowolnego przycisku celem potwierdzenia kworum – obecności na posiedzeniu Komisji. Dobrze, zamykam to głosowanie, proszę o wyświetlenie wyników. Jest obecnych 30 osób, a zatem mamy kworum, można powiedzieć, że prawie stuprocentowe, bo Komisja liczy 31 posłów, a 30 jest obecnych w tym momencie. Wobec tego możemy przystąpić do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest za pozytywnym zaopiniowaniem wniosku o powołanie pana Jana Nowaka na stanowisko prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, proszę o naciśnięcie właściwego przycisku. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Zamykam głosowanie, proszę o wyświetlenie wyników. Głosowało 30 posłów: za – 15, przeciw – 15, wstrzymało się 0. Czyli rozumiem, że Komisja nie wyraziła opinii? Wobec

tego bardzo serdecznie dziękuję. Pozostaje wybór posła sprawozdawcy. Czy pani przewodnicząca chce?

Poseł Anna Milczanowska (PiS):
Tak, bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):
Jest zatem zgoda na posła sprawozdawcę. Panie prezesie, bardzo serdecznie dziękuję za obszerne wyjaśnienia. Dziękuję państwu posłom za zabranie głosów, za pytania i za ciekawą dyskusję, być może momentami trochę emocjonalną, ale to wszystko właśnie z myślą o dobrym…

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):
Czy można się zgłosić na sprawozdawcę?

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):
Pytałem i zgłosiłem panią przewodniczącą Milczanowską. Nie było głosu sprzeciwu.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):
Ale jak? Ja zgłaszam sprzeciw.

Poseł Anna Milczanowska (PiS):
Było.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):
Powiedziałem, wybraliśmy posła.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):
Nie jest za późno, zgłaszam sprzeciw.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):
Teraz jest już za późno. Zamykam posiedzenie Komisji.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):
Panie przewodniczący, absolutnie nie.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):
Nie słuchacie.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):
Słuchamy. Naprawdę nieładnie się pan zachowuje. Nie. Panie przewodniczący, zgłosiłam sprzeciw. Komisja jeszcze trwała.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):
W momencie, kiedy ogłosiłem formułę, poseł sprawozdawca został wybrany, bo nie ma sprzeciwu.

Poseł Kamila Gasiuk-Pihowicz (KO):
Nie, był sprzeciw, łamie pan regulamin. Grabi pan sobie.